Lwowska Naukowa Biblioteka im. W. Stefanyka NAN Ukrainy. Oddział Rękopisów.
Zespół (fond) 125.
Archiwum Galicyjskiego Towarzystwa Gospodarczego

168. Druki GTG. Materiały w sprawie czasopisma „Rolnik”. 1867-1870. K. 51.

[illegible] АН УРСР
[illegible]
№ ГОП 168

Druki Zaw:

Zamiana Rozpraw na inne czasopisma.

Spis aktów:

L. 144/867
" 187/ "
" 211/ "
" 275/ "
" 281/ "
" 283/ "

Druki

XXXVI

Czasopismo

Akta w sprawie Zmiana Rozpraw na [illegible] Konsygnacya.

Liczba	Rok	Leży przy akcie	Uwaga	Liczba	Rok	Leży przy akcie	Uwaga
144	1867						
187	"						
211	"	225 287					
283	"						
300	"						
919	"						
1163	"						
404	1868						
610	1870						
1092.							

144/867

XXXVI
1.c

9

Wniosek naszy

w sprawie zmiany wydawnictwa Rozpraw

Gdy obecnie wydawane Rozprawy Galicyjskiego tow: gospodarskiego nieodpowiadają potrzebom rolnictwa, a tym samym przeprowadzenie skutecznej pod tym względem reformy jest niezbędnem, Ogólne zgromadzenie postanawia wysadzić z grona swego komissyę, któraby zajęła się ułożeniem stosownego programu dla nowego czasopisma i takowy wraz z odpowiedniemi wnioskami przed zakończeniem obrad do uchwały Mu przedłożyła.

wnioskodawca

Antoni Gostkowski
Zygmunt Lukiś
Jan Górski
Józef Trzciński
Władysław Mniszek
Narcyz Dzieduszycki
Jan Pietruski
Henryk Kruszewski
Władysław Smolka
Zygmunt Struszewicz
Stanisław Gostyński
Antoni Świeżawski
Józef Gerowski
Jan Brzezina
H. Gostomski
Józef Wiśniewski
Józef Merger

Wniesiono w posiedzeniu Iszem 33go Og. Zgrom. dnia 9go Lutego 1867.

Uchwalono:
„Odesłać do Komitetu z poleceniem zdania sprawy przed zamknięciem posiedzeń.“
L. 9 Lutego 1867
[illegible]

NB. Obacz dopełnienie tej uchwały pod l. 187/867
[illegible]

Vidi [illegible]

Pod. dn. 9^go^ lutego 867

L. [illegible]
867

P. Mrozowicki

Podano 18 Lutego 1867. XXXVI / 1. C 4

L. 187.

Zmiana wydawn. Rozpr.

Wniosek Komitetu w sprawie zmiany wydawnictwa Rozpraw, przedłożony 33mu Ogólnemu Zgromadzeniu.

(z innemi odrzuc. wnioskami)

Wniosek ten ~~przed~~ (przyjęty na Radzie Komitetu dnia 10 Lutego 1867) – upadł na 33cim ogólnem Zgromadzeniu – dnia 11 Lutego 1867.

Uchwalono (natomiast poprawkę p. Jana Dobrzańskiego):

"Wydawać pismo tygodniowe – a Komitetowi zostawić układ z wydawnictwem, z tem zastrzeżeniem, że członkowie nie płacący wyżej niż 15 złr. w. a. rocznej wkładki, będą bezpłatnie pocztą otrzymywać Tygodnik rolniczy.

Lwów 11 Lutego 1867

J. Gorl.

Vidi

Poprawka J. Dobrzańskiego

II do l. 187/867

Aby tygodniowe pismo wydawać, a Komitetowi zostawić układ z wydawnictwem, z tem zastrzeżeniem: że członkowie nie płacący wyżej niż 15 złr. rocznej wkładki, będą bezpłatnie pocztą otrzymywać Tygodnik rolniczy.

Ws. Ob. dopełnienie tej uchwały pod l. 211/867.

JG

l. 187 / r. 867

Prior l. 144 / 867

P. Mrozowski

Dol. 187/867 5

Wniosek

Komitetu c.k. g. do Ogólnego Zgromadzenia c.k. g. w sprawie zastąpienia dotychczasowego wydawnictwa Rozpraw c.k. g. przez założenie periodycznego czasopisma gospodarskiego. —

na Radzie Komitetu dnia 10 Lutego 1867 uchwalony

Stosownie do uchwały Szanownego Zgromadzenia uchwały powziętej w skutek wniosku P. Br. Gostkowskiego o założenie period. czasopisma gospod. — Komitet na posiedzeniu ~~odbytem~~ dnia wczorajszego odbytem ~~[illegible]~~ rozpatrzywszy się w przedłożonych ~~[illegible]~~ tam co do tego przedmiotu projektach, przedkłada Szanownemu Zgromadzeniu następujący wniosek:

Ogólne Zgromadzenie c.k. g. raczy uchwalić:

Dotychczasowe wydawnictwo Rozpraw c.k. g. zastąpionem być ma przez wydawanie periodycznego Czasopisma gospodarskiego. Nowe to Pismo jednak nie ma być ani prowadzonem przez Komitet, ani zostawać pod jego kierownictwem — lecz upoważnia go się tylko do wyszukania odpowiedniej osoby Redaktora, i do ułożenia się z nią co do utworzenia i prowadzenia tego Czasopisma pod następującemi warunkami:

1. Udzielać się będzie Redakcyi z funduszów c.k. g. subwencya roczna w kwocie jaka wypadnie, licząc po 2 fl. wa. od każdego z członków c.k. g. do opłat statutem obowiązanych; — za którą to subwencyą, Redakcya zobowiąże się z swej strony rozsełać periodycznie wychodzące nra rzeczonego Pisma po jednym exemplarzu każdemu z wyż wspomnionych i Redakcyi imiennie wykazanych członków. —

2 Redakcya obowiązaną będzie wszelkie powierzone jej przez Komitet sprawozdania i ogłoszenia, dotyczące spraw Towarzystwa gosp. gal. w najbliższych Numerach tego Czasopisma umieszczać. —

3 Co do kierunku i prowadzenia tego Czasopisma, pozostawioną być ma Redakcyi zupełna swoboda i niezawisłość. —

4 Ugoda na powyższych warunkach oparta, ma być z Redakcyą na rok jeden zawartą. —

Lwów d. 16go lutego 1867

R. W[illegible]

Sprawozdawca Komitetu

A E

Tygodnik za ½ połowę
lub za trzecią część
ceny naznaczonej —

B

III

Wniosek Waleriana Czuj[illegible]
Kownickiego —

Postawić dziś w dobrej Redak-
cyję ~~[illegible]~~ Tygodnika Rolni-
czego — Dać ~~[illegible]~~ Tej Dobrowa-
cyję przez Komitet nazna-
czony — a [illegible] ta ~~go~~ Ja z-
obowiązuje aby Członkom
Towarzystwa dawała owoc
y.

I

Zgromadzenie uchwaliło raczej zaprzestawszy wydawnictwa Rozpraw, połączyć się z Redakcyą Dziennika Rolniczo-Przemysłowego Krakowskiego, dać mu subwencyę zobowiązawszy do szerszych rozmiarów. —

[illegible] Wybranowski

Upada —

komitet zawezwie członków
którzy z ratami zalegają
aby takowe umieścili a gdy
to nastąpi i wpłaty zaległe
w pełnej, zgromadzenie

~~Wniosek~~

~~Zamiast Komitetu~~

upoważnia Komitet do udzielenia 3 – 4 fl od osoby na subwencji –

Florowski

Wniosek

Wnoszę ogólne z zgromadzenie uchwalić szczery w miejsce proponowanych przez Komitet na ten cel dwóch złotych od każdego członka nieuwolnionego od opłaty kwotę 3 zł. jako mogący jedynie odpowiedzieć potrzebom wydawać mającego się czasopisma

Ks. Gortkowski

IV

Wnoszę aby walne zgromadzenie zechce uchwalić: —

1. Podniesie wkładkę od Członków do 16 fl w.a.

2. Na subwencyę Dziennika przeznaczyć od każdego członka po 3 fl w.a.

Sobolański

VII

Wnoszę:

1) Komitet udziela pismu na rok pierwszy subwencyę po 3 zł od każdego członka.

2) Komitet będzie się starał wprowadzić naumyślnie szkoły Dublańskiej w skład redakcyi pisma.

J. Staszel

~~Wniosek~~

~~Subwencja 3 guldenowa~~
~~roczna.~~

~~I Uchwała~~

W sprawie zmiany wydawnictwa Rozpraw na czasopismo Gospodarskie.

Zapadły d. 10 Lutego następujące uchwały:

VI Komitet przedstawia do uchwały Og. Zgrom[adzenia] zamiast wydawania Rozpraw aby się z obranym przez niego redaktorem o wydawaniu czasopisma, którego wydawnictwo jednak nie ma należeć do Komitetu, i pod następującemi warunkami:

1.) Że z funduszów Tow. udzielaną być by miała Redakcyi subwencyja roczna w kwocie po 2 Rs od każdego ofiarowanego do opłat abonamentu, za co redakcyja ma się tylko exemplarzy wskazanych przez Komitet członkom rozsyłać.

2.) Redakcyja w działaniu swojem ma być zupełnie niezawisła.

3.) Obowiązaną będzie redakcyja wszelkie sprawozdania z posiedzeń [illegible] w jak najkrótszym czasie [illegible] w naj-

których murach swoich u-
mieszcza

4.) Ugoda ta ma być na rok za-
warta. —

Wnioski

Względem zmia-
ny wydawnictw

Podano 22 Lutego 1867. XXXVI / I. C

L. 211.

Zmiana wydaw. Rozpr. na Tygodn. roln.

Przypomnienie z urzędu względem dopełnienia uchwały 33 Ogóln. Zgromadzenia, tyczącej się zmiany wydawnictwa Rozpraw na Czasopismo a raczej Tygodnik rolniczy:

III

(Na wniosek a raczej poprawkę członka Jana Dobrzańskiego zapadła:)

Uchwała:

"Wydawać pismo tygodniowe, a Komitetowi zostawić układ z wydawnictwem – z tem zastrzeżeniem, iż członkowie nieopłacający więcej nad roczną wkładkę 15 zł. w. a. bezpłatnie otrzymywać będą Tygodnik rolniczy.

Lwów 11 Lutego 1867

[signature]

Wniesiono na Radzie Komitetu d. 2 Kwietnia 1867.

Uchwalono:

Zgodnie z tu dołączonym wnioskiem referenta (pod lit. A.) p. Morawieckiego – mianowicie: „Dla załatwienia tej sprawy wyznacza się Komisyą z pp. Gostkowskiego, Skrzyńskiego i Szczepańskiego z Torowskiego ... Komisyji d. 3 Kwietnia.

[signature]

Wniesiono powtórnie na Radzie Komitetu d. 30 Kwietnia 1867.

Uchwała odnośnie obacz na dołączonym (pod lit. B.) wniosku Komisyi.

[signature]

Dopełnienie tej uchwały ob. pod l. 586/867 [signature]

Vidi [signature]

l. 211/r. 867.

Prior l. 187/867.

P. Mrozowicki

Do l. 211/867 C lit. B.

Czasopismo rolnicze zamiast Rozpraw 8

Wniosek Komisyi uchwałą Komitetu z d. 2 Kwietnia 1867 do l. niniejszej mianowanej. —

Zgodnie z uchwałą komitetu z dnia 2 Kwietnia r. b. wyznaczona Komissja w sprawie wydawać się mającego dziennika rolniczego w miejsce „Rozpraw", a mianowicie PP. Mrozowicki, Szczepański i Gostkowski (P. Skrzyński bowiem nie przybył) zebrawszy się 3 Kwietnia w obecności d. Ex. Prezesa tow: (po wszechstronnem zbadaniu tej kwestji przedstawia Szanownemu Komitetowi co następuje.

Ponieważ w uchwale 33 ogól. zgromadzenia tow: gos: gal: zostało orzeczone, aby wydawać w miejsce Rozpraw, pismo tygodniowe, a zostawić układ z wydawnictwem komitetowi z zastrzeżeniem, aby członkowie nie płacące więcej niż 15 złr rocznej wkładki, bezpłatnie otrzymywali takowy, komissja uznała za potrzebne zastanowić się najprzód nad mogącemi wyniknąć ztąd kosztami i stosownie do tego oznaczyć format tegoż dziennika.

Gdy jednak pokazało się, że format przypuszczony arkuszowy, zbyt wiele by kosztował, bo sumnę 3753 złr, a to rachując nakład 1000 egzemplarzy (obacz wyrachowanie w projekcie Gostkowskiego) a opłata na dziennik przez członków tow. rol: których jest 800 i coś, rachując od każdego po 3 złr wynosi tylko 2400 złr, komissja z tem uznała za konieczne

Na Radzie Komitetu dnia 30 Kwietnia 1867

Uchwalono:

1°) Przyjąć układ z p. Gostkowskim — na rok jeden — i od 1 Lipca poczęszy wydawać co dwa tygodnie numer jeden — a to 1 i 15 każdego miesiąca po półtora arkusza druku.

2°) Subwencya podwyższa się do 2400 fl rocznie, płatna kwartalnemi ratami z góry.

3°) Wydawca obowiązany dostarczyć i rozesłać kosztem swoim 800 Egzpl. według podanych przez Komitet adresów.

4°) Pismo to ma być organem c. k. gal. Tow. gosp.

5°) Uproszono p. Rajskiego, aby sprzygotował układ z p. Gostkowskim w myśl uchwał powzięcia i resztę wniosków Komisyi spisać raczył.

Lwów 30 Kwietnia 867

ref. M. Szczepański

[signature]

Dopełn. pod l. 586/867

[initials]

albo takowy zmniejszyć do 3/4 arkusza tygodniowo, co i tak by przedstawiało przeszło 3.000 złr; lub wreście wydawać zeszytami 1/2 arkusza druku zawierającemi dwa razy na miesiąc, to jest 1 i 15, a co wynosiłoby 2660 złr. –

Z wyż więc wymienionych trzech projektów co do formy dziennika komissja przyjęła za podstawę dalszych swych obrad ostatni, jako w mniemaniu jéj najodpowiedniejszy funduszom towarzystwa.

Dla lepszego zaś wyjaśnienia kosztów postawionych w ilości 2660 złr umieszcza takowe po szczególe, a mianowicie:

Druk 1000 egzemplarzy rachując arkusz Garmontem i Petitem 18 złr, rocznie 36 arkuszy	648
Papier ryza 5 złr, dwie takie 10 złr przez 36.	360
Marki złr 10 przez 24	240
Expedycja	240
Redaktor i korrektor	500
Współpracownicy płatni po odtrąceniu miejsca które zajmą sprawozdania z komitetu i t.d. ...	672
Razem	2660.

Niezostało porachowane, ani prenumerata obcych dzienników co wyniesie 100 złr, ani konta kancelaryjne. –

Wobec więc tego co tow: rol: krakowskie przeznaczyło wydawcy za dziennik rol: takiego samego formatu jak

Wniosek:

przez nas proponowany, a mianowicie 3000 złr. rocznie, obliczenie przedłożone przez nas sądzimy jest nader umiarkowane. W oznaczeniu kosztów przyjęliśmy za podstawę 1000 exemplarzy, bo takowe czy przy 800 czy 1000 w niczem się nie zmieniają, a w obec faktów jakie wskazuje dziennik Krakowskiego Towarzystwa, który prócz członków miał w rza piętnastu obcych prenumeratorów, na takowych liczyć przy zbywających exemplarzach niepodobna. Zważywszy jednak że cokolwiek zawsze może przybyć z prenumeraty, komisja proponuje następujący układ z wydawcą.

Zgodnie z uchwałą Tow: Gos: Gal, komitet wchodzi na rok jeden, rachując od dnia 1 lipca 1867 do dnia 1 lipc. 1868 w układ z wydawcą mającego wychodzić pisma rolniczego i mocą tejże obowiązuje się wypłacić mu rocznie po 3 złr od każdego czł: Centr: tow: Gos: Gal; do opłacania wkładki obowiązanego, ile ich już obecnie, lub przybyć może, a to z góry w dwóch półrocznych ratach. W zamian za co wydawca ma dostarczyć i rozesłać takowym, swoim kosztem odpowiednią ilość exemplarzy dziennika rolniczego 1. i 15 każdego miesiąca, w objętości 1/2 arkusza druku. Również umieszczać bezpłatnie wszelkie odezwy Centr: tow: sprawozdania z ogólnych zebrań i z czynności komitetu. –

O

Upraszam Wgo referenta, aby stosownie do § 86 Regulaminu – zapadłą uchwałę na ekstrakcie zapisać raczej.

L. 5/5 867 J. Gol

Postawiliśmy warunek układu na rok, jak to uchwała Ogól: Zebr: wymaga, aby jednak ulżyć finansom tow: takowy rozpoczynać się będzie od 1 Lipca r. b., przez co na rok bieżący wydatek przyspory się tylko o 1200 złr mniej jednak 500 złote i tak na drugi tom Karpiaw przypadły by.–

Do układu o wydawnictwo zgłosili się następujący panowie; Turowski; Gostkowski i Aleksander Vogel.–

Program Gostkowskiego jako szczegółowo wykazujący zadanie dziennika rolniczego komisja uznała za odpowiedniejszym.

ref. Szczepański Mieczysł.

Uwaga

Przeciwko formalności traktowania tej sprawy – miałbym to do zarzucenia –

a) że jeden z członków Komisyi był zarazem współubiegającym się o Redakcyę –

b) że p. referent nie wytoczył zarazem szczegółowo propozycyi innych – (Vogla i Turowskiego)

c) że jeśli to jest elaborat Komisyi – to p. referent (jak zapiski świadczą) wniósł rzecz odmiennie nieco – Nareszcie

d) Że ~~[illegible]~~ obecność p. Gostkowskiego, jako współubiegającego się, sprzeciwiała się § 79) regulaminu:

3/5 867 J. Gol

Do l. 211/867. Lit. A.

20

Michał Mrozowicki przedkłada wniosek odnoszący się do poruczonego mu referatu o zmianie wydawnictwa Rozpraw Gal: Tow: Gosp: na czasopismo rolnicze.

Wniosek.

Szanowny Komitet uchwali: iż ze względu na ważność tego referatu, wymagającego wszechstronnego ocenienia i wyświecenia kwestyi, wyznaczoną będzie osobna Komisya z trzech członków Kom: —

Na członków Komisyi proponuję: Panów Gostkowskiego, Skrzyńskiego i ~~Załuskiego~~ a Czerpańskiego.

Lwów 14go Marca 1867

Michał Mrozowicki

Na Radzie Komitetu d. 2 Kwietnia 1867 r.

Uchwalono: Zgodnie z wnioskiem

JG

L 2785. Pod. Dn. 9° marca 867.

XXXVI
I. C

Sprawa wydawn. Rozpr. na Czasopismo

Przypomnienie z urzędu względem zawezwania pp. Gostkowskiego i Piotra Wasilewskiego, do przedłożenia swych projektów zmiany wydawnictwa Rozpraw na Czasopismo. –

Expedyja

a) Do W Pana Piotra Wasilewskiego we Lwowie

b) Do JW Pana Antoniego hr. Gostkowskiego w Czyżowicach p. Mościska

Jako substrat do dalszych czynności ~~potrzebny jest projekt W(JW) Pana~~ w sprawie zmiany wydawnictwa Rozpraw na Czasopismo roczne, potrzebny jest projekt, przez W(JW) Pana w tym przedmiocie na Radzie Komitetu d. 10 Listopada przedłożony – śmiemy zatem upraszać o łaskawe zakomunikowanie nam takowego.

Z Komitetu etc.
Lwów 9 Marca 1867

JGr

Exp.

Dnia 9 Marca 867
Małecki

275/867

L. 287 Pod. Dn. 11go marca 867

P. Piotr Wasilewski w odpowiedzi na odezwę do L. 275/867 przysyła wniosek w sprawie zmiany wydawnictwa Rozpraw na czasopismo — na Radzie Komitetu d. 10 Lutego przedłożony.

Komunikowano odezwą Komisyi do L. 211/867

Vidi

Czasopismo

XXXVI
1. C

13.

Wniosek

(p. Piotra Wasilewskiego w sprawie zmiany Wydawnictwa Rozpraw na Czasopismo)

Szanowny Komitet Tow. gosp. raczy ~~uchwalić~~ przedłożyć Ogólnemu Zgromadzeniu wniosek:

Iżby dotychczasowe wydawnictwo Rozpraw Tow. gosp. jako nie odpowiednie z wielu względów założonemu celowi — zastąpionem nadal zostało przez wydawanie perjodycznego Czasopisma gospod. treści przedewszystkiem praktycznej, któreby co dwa tygodnie wychodząc, podawało do wiadomości swoich czytelników, a mianowicie członków Tow. gosp. następujące przedmioty:

1 Treściwe sprawozdania z bieżących czynności Tow. gosp. tudzież poglądy na ważniejsze dotyczące go sprawy. —

2 Najnowsze postrzeżenia, próby i doświadczenia z odniesieniem ich do miejscowych stosunków gospodarstwa wiejskiego — jak nie mniej takie pomysły, któreby na powołanych zgromadzeniach i innych obradowaniach oparte, przyczynić się mogły do rozbudzenia i rozwoju krajowego gospodarstwa w ogóle. —

3 Szczegółowe, teoretycznie uzasadnione i jaknajściślej obrazów rozpraw gospodarczych z troskliwem w nich uwzględnieniem na istniejące stosunki krajowe, tak, iżby praktyczne tych zastosowanie, odpowiadające u nas warunkom możebności; i przedstawiające niewątpliwe korzyści, zachęcało tem samem i ułatwiało gospodarzy do zaprowadzania gospodarstw racjonalnych. —

4 Uwagi i wiadomości bieżące dotyczące wywozowego i przywozowego handlu krajowego i ~~—~~ zamorskiego; odpowiednie ~~t~~ także krytyczne statystyczne — wiadomości o istniejących ~~tu~~ w Kraju zaprowadzić się mających instytutach kredytowych, domach ~~handlowych~~, spółki handlowej, komisowych, ~~i t. p. za-~~ sadzie o osiągniętych przez nie rezultatach i t. p. —

Koszta na prowadzenie takiego czasopisma, mającego wychodzić w 800 exemplarzach po 1 do 1½ arkusza druku z rycinami, dwa razy miesięcznie, ~~wypadłyby w przybliżeniu~~ według przybliżonego obrachunku ~~pana P. Prof. Stanisława sporządzonego, następujące~~: który uproszony o to przeze mnie P. Prof. ~~Dobl.~~ Strasiewicz sporządził, byłyby następujące:

a. Druk 2 do 3 arkuszy na miesiąc, czyli przeciętnie 30 arkuszy ~~[illegible]~~ rocznie po 25 f. — fl. 750

Odpada

b. Papier — 300

c. Redakcyja, administracyja i koszt przesyłek poczt. — 800

d. Niezbędne honoraryja wielkich za nadesłane artykuły f. 20 ar. — 500

e. Prenumer. Dzienników gosp. krajow. i zagranicznych — 100

f. Drobne nieprzewid. wydatki — 50

Razem — fl. 2,500

Fundusze na pokrycie tych wydatków:

a. Od 650 członków t. g. po 3 fl. pośrednio na Rozprawy przezn. fl. 1950

b. Od 150 Abonentów nie będących członkami t. g. po 4 fl. — 600

Razem — 2,550

Możebny przybytek Abonentów stałby się tylko nową pobudką dla redakcyi do przykładania większej usiłowań ku ulepszeniu tego czasopisma na korzyść krajowego gospodarstwa. —

Zdaje się, iż byłoby najstosowniejszem, powierzyć tak redakcyą jak i administracyą wraz z expedycyą, jednemu z PP. Professorów dublańskich, z zastrzeżeniem jednakże należnego mu ze strony Komitetu t. g. wpływu — Sądzi, z włożeniem na redakcyą

ciężarem, umieszczanie sprawo-
zdań, ogłoszeń etc. jakie już przeczę[?]
to były, albo zatwierdzonych uchwał — co się
zaś tyczy nadesłanych artykułów go-
spodarskich od członków Tow. gosp. któ-
re ~~[illegible]~~ byłyby także przejrzane przez
redakcyę będzie czy to je całkowicie
umieścić, czyli też jako materyał
z wskazaniem ~~[illegible]~~ ich pochodzenia do
swych wypracowań użyć [illegible] a już
odrzucenie żadnemu powodowi ~~[illegible]~~
~~[illegible]~~ wypada. —

Przez założenie ~~projektowanego~~ dzisiejszego pis-
~~ma~~ Pisma, uchylony już będzie ~~potrze-~~
~~ba~~ dotychczasowa potrzeba rozsyłania
przez Komitet listów okólnych ~~do~~
~~Komisyi~~ co do strony historycznej
Towarzystwa gosp. która dotąd nieprzer-
wanie przez Korespondencję t. j. uwidocznio-
na była — przewidzianem to być mo-
że i dalej z równą dokładnością
[illegible] treściwej, więc dla czytelni-
ków przystępniej, przez projektowane
to za udziałem Tow. gosp. i pod je-
go opieką będące Czasopismo. —
~~Podając zaś więcej [illegible]~~ Idące
zaś zawsze za postępami krajowe-
go gospodarstwa — podając świe-
że z tego będące wiadomości, postrzeżenia
i doświadczenia gospodarzy w kraju lub
gdzie indziej zrobione, i takowe nauko-
wo uzasadniające — Pismo to stać się
może niepospolitym bodźcem do roz-
budzenia w nas wiedzy gospodarskiej i do oparcia naszej działalności w tym
zawodzie na racyonalnych podstawach — a jako przez [illegible] dobre źró-
dło [illegible] — stanie się ono dla tych podręcznikiem do niezdawnego[?] postępu, a dla
których będzie wyrazem stopnia teoretycznego i praktycznego ukształcenia naszego [illegible]
[illegible]

283/867.

P. Antoni hr. Gostkowski w odpowiedzi na odezwę Dol. 275/867. przedkłada Zakład wniosek w sprawie zmiany wydawnictwa Rozpraw na czasopismo rolnicze na Radzie Komitetu Do. 10/2 przedłożone. —

Czasopisma

XXXVI

75

Projekt

do wydawnictwa Tygodnika rolniczo przemysłowo handlowego

Minęły już te czasy w których rolnik siejąc, bronując i orząc nie zastanawiał się nawet nad celem i skutkami swej pracy, a postępując że tak rzekę omackiem, wiedziony jedynie wskazówkami jakie rutyna mu dawała, chociaż był wprawdzie niczem innym jak prostym rzemieślnikiem mógł uchodzić za dobrego gospodarza, byle tylko chciał pogodzić rozchód z dochodem, otrzymywanym za pośrednictwem pańszczyzny.

Dziś rzeczy się zupełnie zmieniły wydatki na utrzymanie gospodarstwa również i podatki wzmagają się, a rolnictwo postępowe zdolne tylko odpowiedzieć warunkom w jakich się znajdujemy, może wystarczyć potrzebom. Dla tego też brak wykształcenia, brak nauki gruntownej, specjalnej, a ściągającej się do tego tyle ważnego zawodu, sprowadza u jednych bezmyślne lenistwo, u drugich lekkomyślną przedsiębiorczość, a skutkiem tego bolesne zawody. Niemogło więc niepowstać coraz to więcej szerzące się zniechęcenie, bo prawdą ekonomiczną jest, że nikt niepracuje dla przyjemności pracy ze stratą kapitału lecz w celu zysku, który stanowi wynagrodzenie trudów jego.

Każden ze stojących u steru jakiegokolwiek przedsiębiorstwa stara się dokładnie obeznać z wszelkiemi okolicznościami w jakich się znajdować może, tak aby zawsze umiał sobie poradzić, gdyż każda nowa okoliczność wywołuje nową kombinacje i nowy nieraz kierunek nadaje szczegółom.

Znajomość więc teorji rolniczej będącej nagromadzeniem faktów stwierdzonych przez praktykę i ułożonych w pewne prawa, oraz wytłomaczeniem przyczyn i skutków, jest dla nas niezbędną, koniecczną i daje jedynie możność poprawienia swych posiadłości, zachowując zarazem od fałszywych kroków, które zwykle drogo opłacamy.

Temi to zasadami kierując się, redakcja czasopisma rolniczo przemysłowo handlowego przyjąć winna za zadanie:

1. Dawać dokładne wyobrażenie o obecnym stanie rolnictwa i przemysłu z nim połączonego, niemniej kierunku jaki ono u nas przybrać powinno, a to umieszczając w tym przedmiocie naukowe rozprawy, lub ważniejsze prace z innych pism rolniczych i w ogólności odznaczać się wyborem nowych, gruntownie zbadanych, zajmujących materjałów, mogących u nas w praktyce znaleść zastosowanie, a na teorji ściśle opartych.

2. Podawać w streszczeniu, lub w całości korespondencje z tej, jako i z innych Polskich prowincji, a tym samym zapoznawać ogół z ich pracami. Obznajamiać przytem z postępem dokonanym we Francji i Niemczech.

3. Dla dokładniejszego poznania potrzeb kraju, przyjmować zapytania od członków tow: rol:, a uznawszy ich ważność, umieszczać odpowiednie do tego obszerne i gruntowne objaśnienia.

4. Na mocy układu zawartego z komitetem tow: gos: Gal: zamieszczać sprawozdania tak z Ogólnych Zebrań, jako i z czynności komitetu.

5. Nakoniec uznając że rolnictwo przemysł i handel wspierać się wzajemnie powinny, a zarazem uznając wysokie znaczenie jakie ostatni z nich w tej trójcy zajmuje, redakcja obowiązana jest, dołożyć wszelkich starań, by dział ten posiadał zdolnych i fachowych sprawozdawców zagranicą i w kraju, którzyby szybko i dokładnie mogli zapoznawać rolników z ruchem handlowym, a tem samem zabezpieczyć od strat przez rozpuszczanie fałszywych wieści tak często powstających.–

Aby jednak odpowiedzieć tak ważnemu zadaniu nietylko siły pojedyncze, lecz i paru osób niebyłyby w stanie podołać, niezbędną jest więc potrzebą mieć światłych współpracowników, że zaś czas to kapitał, przeto przedmioty na podstawach naukowych przez nich traktowane muszą być i odpowiednio honorowanemi.

Koszta zatem z wydawnictwa będą następujące.

Druk 1000^ci egzemplarzy	Garmontem i Petitem złr 18 co czyni przez 52 tygod:	złr	936
Papier	ryza po złr 5. dwie takie 10 złr	„	520
Marki	złr 10 „ „	„	520
			1976

z przeniesienia złr 1976.

Expedycja roczna 300

Koszta Kancelaryjne 15

Korrekta i redakcja 500 18

Współpracownicy otrzymują po 25 złr od arkusza druku podług zasady przyjętej w redakcji Ziemianina w Poznańskiem Dr Szafarkiewicza, co kosztować będzie 1100 złr rocznie, przypuściwszy jednak że 1/8 część dziennika zajmą sprawozdania z Komitetu i t. p. przez co odpadnie 137 złr 50 ct, wypadnie . . . . 962 ct 50

3.753 ct 50

Postawiłem tu koszta 1000 egzemplarzy, a to z tego powodu, że takowe czy przy 1000, czy też 800 w niczem się nie zmieniają, prócz jednych marek, a przypuszczenie że redakcja na zbywające od 800 może znaleść prenumeratorów, niezdaje mi się by mogło się utrzymać w obec faktów jakie nam daje dziennik tow: gos Krakowskiego, a które wskazują, że takowy miał w r. z. prócz członków tylko 15 prenumeratorów. ~~Przypuściwszy że czytelników będzie z prenumeraty~~

Proponuję jednak co następuje.

Komitet wchodzi w układ z wydawcą mającego wychodzić tygodnika na rok jeden, rachując od 1 Lipca 1867 do 1 Lipca 1868 r i mocą tegoż obowiązuje się wypłacić mu złr 3000 w dwóch półrocznych ratach z góry. W zamian za co redaktor ma dostarczyć i rozesłać swoim kosztem do 1000 egzemplarzy pisma treści jak program wskazuje, w objętości 1 arkusza druku raz na tydzień wykazanym członkom ~~prenumeratorom~~, również umieszczać bezpłatnie wszelkie odezwy tow gosp: Gal:, sprawozdania z Ogólnych zebrań i z czynności Komitetu.

~~Gdyby zaś pokazał się większy dochód z prenumeraty jak dana przez tow. 3000 złr, takowy staje się wyłączną własnością redaktora~~

Silnie przekonany że jedynie pod takiemi warunkami wydawnictwo pisma rolniczo przemysłowo handlowego jest możebnem, jeżeli ktoś pragnie by ~~[illegible]~~ przyniosło pożytek Krajowi, nie zaś kompromitowało, z gotowością poświęcenia pracy mej na tym polu, chętnie przyjąłbym na siebie redakcję, skoro by Sz: Komitet uznał

Pod. Dnia 12go marca 867.

za odpowiednie mi ją powierzyć.

Antoni Gostkowski

czł. Komitet.

L. 283

Tym sposobem [illegible]ostwo w tym roku wydało by tyl[illegible] [illegible]ciennik 1500 złp.

Kommunikowano odnośnej Komisji do l. 111/867

Pod. [illegible]

DRUKARNIA
I EXPEDYCYA NAKŁADÓW
M. F. Poremby
we Lwowie w rynku pod l. 178.

Za skład i druk od 1000 Egz. f 18.–
" 2 ryzy papieru po 5 f . 10.–
Wal. Aust. 28.–

d 2/4 867

p.o. M. F. Poremba

Druk 648 à 18 ark.

Papier 360 —

Marki 240 —

Exp. 240

Korektored: 500

Kusesp. 672

2660

18 27

54
12

108
54

10

37 - 50
9

28.

56
12

112
56

432 druk
192 papier
240 marki
120 Exspedycja
500 Red. hon.

1484

432
230
240
72 Korektor
500 Redaktor
200 Korespondencja
72 Exspedycja

1756

20

DZIENNIK ROLNICZY

wydawany przez c. k. Towarzystwo gosp.-rolnicze Krakowskie.

N^er^ 2. 1 Listopada 1862.

Wychodzi dwa razy na miesiąc po 1½ arkusza. Cena przedpłaty dla czynnych Członków Tow. krak. 3 zł.; dla innych abonentów 5 złr. w. a. rocznie. Należytość przesyłaną być ma franco pocztą pod adresem: „Do Expedycji „DZIENNIKA ROLNICZEGO" w biórze c.k. Towarzystwa gospodarczo-rolniczego w Krakowie, z wyrażeniem na kopercie: pieniądze prenumeracyjne.

W sprawie reintegracji gruntów włościańskich.

W sprawozdaniu z posiedzenia Komitetu d. 1 kwietnia r. b. nadmieniliśmy o wypracowanem przez Czł. p. Stanisława Starowiejskiego podaniu do Ministerstwa spraw wewnętrznych, względem wstrzymania tak zwanej reintegracji gruntów włościańskich. Ponieważ sprawa ta z wielu względów żywo dotyka stosunków społecznych naszego ludu, uznaliśmy za stósowne podanie to w dzienniku naszym zamieścić.

Powoławszy się na uchwałę Ogólnego Zgromadzenia, poruczającą tę sprawę staraniu Komitetu, referent następnie rzecz wyłuszcza.

Ustawa o niepodzielności gospodarstw włościańskich datuje się z czasów prawodawstwa cesarza Józefa II, które miało na celu regulacją ówczesnych stosunków włościańskich.

Ta ustawa jest zawarta w patencie z r. 1787, który orzeka, iż wszystkie grunta w księgach kadastralnych do jednego numeru domu włościańskiego zapisane, stanowią jednę niepodzielną całość. To postanowienie patentu odnosi się do nakazanego poprzednim patentem z roku 1785 pomiaru całego kraju i oszacowania wartości pojedynczych gruntów, w celu zaprowadzenia podatku gruntowego; każda zatem posiadłość włościańska powinna w tej rozległości w jakiej jest zapisaną w księgach kadastralnych na mocy powołanego patentu z r. 1785 sporządzonych, stanowić po dziś dzień nierozdzielną i nietykalną całość.

Wykonanie tego postanowienia i czuwanie nad niepodzielnością posiadłości włościańskich było przedniotem licznych napomnień Władzy centralnej do jej podrzędnych organów, jednakowoż ta ustawa w całej rozciągłości wykonaną nie została.

Z wzrostem ludności podziały gruntów następowały tak dalece, iż prawie wszystkie gospodarstwa włościańskie w całym kraju względnie do stanu jaki istniał w r. 1787 i jaki do dzisiejszego dnia istnieć powinien, zostały podzielone; tym sposobem stan nielegalny stał się faktem uniwersalnym, a zupełne zastósowanie ustawy stało się niewykonalne, boby musiało pociągnąć w swem następstwie obalenie istniejącego stanu posiadania milionów ludzi.

Gdy pomimo te centralne Władze i w nowszych jeszcze czasach przestrzeganie niepodzielności gospodarstw włościańskich Władzom krajowym usilnie zalecały, Władze krajowe mając na względzie niepodobieństwo przywrócenia stanu posiadania jaki istniał w r. 1787, w praktyce postępowania urzędowego przyjęły za normę utrzymanie stanu posiadania jaki jest zapisany w metrykach gruntowych z r. 1820.

Lecz od r. 1820 przeszło 40 lat upłynęło, i od tego czasu prawie wszystkie gospodarstwa włościańskie doznały nowych przeobrażeń i rozdziałów. Ten stosunek jest wiadomy wys. Ministerium. — Jeszcze w latach 1853 i 1854, gdy chodziło o wydanie ustawy względem parcellowania posiadłości ziemskiej i o rozstrzygnięcie w drodze prawodawczej kwestji: czy w tej mierze ma zupełna panować wolność, lub też ma być oznaczone pewne minimum po za które podział jest niedozwolonym, kwestja reintegracji gruntów włościańskich była przedmiotem narad Władz krajowych. Komitet Towarzystwa roln. zostawszy zawezwanym o wyrzeczenie zdania w tej kwestji, z udzielonych mu aktów rządowych mógł powziąść wiadomość, że prawie wszystkie Władze rządowe to samo dzieliły przekonanie, iż w obec ogólnego faktu zaszłych podziałów gospodarstw włościańskich, bez wstrząśnienia stosunków przeważnej części ludności kraju i zagrożenia prawom własności i posiadania od wielu lat nabytych, reintegracja gruntów jest niepodobna.

Gdy pomimo tych przedstawień centralne Władze Państwa żadnej zmiany w tej ustawie nie poczyniły, ustawa nie przestała mieć mocy obowiązującej.

Dopóki jednakowoż ta ustawa w dawniejszych czasach rzadko tylko kiedy była zastosowywaną i martwą literą pozostawała, mało kogo w kraju obchodziła; odkąd wszelako w ostatnich czasach coraz częściej przez Władze zostaje zastosowywaną, nabiera praktycznego znaczenia, a rodząc zamęt w pojęciach prawnych ludu i zakłócając spokojne posiadanie przeważnej części ludności, stała się dla kraju żywotną kwestją.

Obywatele kraju właściciele większej posiadłości, z położenia swego w bliskich z ludnością wiejską zostając stosunkach, są w stanie ocenienia najwłaściwiej zgubnych skutków jakie ztąd dla ludności wiejskiej a w dalszem następstwie dla rolnictwa i produkcji krajowej wypływają.

Otóż z praktycznego zapatrywania się na te stosunki Komitet pozwala sobie wys. Ministerium przedstawić położenie rzeczy.

Grunta włościańskie z uwolnieniem od obowiązków poddańczych zyskawszy na wartości, nabrały dla włościanina powabu i nęcą go do rozszerzenia swego posiadania wszelkiemi możliwemi środkami. W braku prawnego tytułu, opartego na ustawach cywilnych, włościanie domagają się z tytułu powyższej ustawy reintegracji swoich częściowych posiadłości i wyzucia z posiadania reszty posiadaczy, a to częstokroć takich, którzy już po kilka dziesiątków lat w posiadaniu tych części pozostają i cały byt swych rodzin na tem posiadaniu opierają.

Ztąd wyradzają się nadzwyczaj zawiłe procesa. Władze administracyjne powołane do wykonywania prawa o niepodzielności gruntów, bez wchodzenia dokładnego w tytuł prawny posiadania, reintegracyą gruntów orzekają i w drodze prowizorycznej przysądzają jednemu z częściowych posiadaczy całe gospodarstwo, nie wykluczając drogi sądowej dla tych, którzyby mniemali mieć silniejsze do posiadania całości prawo. — Gdy takich częściowych posiadaczy zwykle jest kilku, wszyscy zaczynają processa, te bywają częstokroć zawiłe, towarzyszy im mnóstwo najdrobniejszych okoliczności, które na rozstrzygnięcie sprawy przeważny wpływ wywierają. Ztąd pochodzi, że processa trwają bardzo długo, zakłócają spokój domowy między włościanami, rodzą zemsty, zawiści, włościan od użytecznej i produkcyjnej pracy odwodzą, a nareszcie ich mienie i dobry byt na nieobliczone straty wystawiając, częstokroć całe rodziny do ubóstwa przywodzą.

Gdyby dzisiaj wejrzeć chciano w naturę czynności i spraw jakie sądy powiatowe w Galicji do załatwienia mają, łatwoby się przekonać można, iż przeważne w nich miejsce zajmują sprawy włościańskie z zastósowania powyższej ustawy pochodzące. W obec ogólnego faktu podziałów gospodarstw włościańskich w Galicji, o którym była wzmianka, gdyby to prawo i nadal obowięzywać miało, dwa razy tyle sądów zadaniu temu sprostaćby nie zdołało.

Z tego przedstawienia osądzić potrafi wysokie Ministerstwo, jak dalece zagrożone jest posiadanie włościan w Galicji, o ile ich grunta tracą na wartości, i jak utrudniony jest w tych

stosunkach rozwój rolnictwa między włościanami. Lecz oceniając przedłożony stan rzeczy nie tylko ze względu interesów społecznych, ale także ze stanowiska administracyjno-prawnego, Komitet jest przekonania, iż w takich razach gdzie stan nielegalny staje się ogólnym, regularne i prawne stosunki ani w drodze administracyjnej, ani w drodze postępowania sądowego przywróconemi być nie mogą; uregulowanie takiego stanu rzeczy może tylko po zbadaniu wszechstronnych okoliczności w drodze prawodawczej nastąpić, przez ustawę te stosunki regulującą: takie zaś wyjątkowe zastósowywanie ustawy jak w rzeczonych wypadkach, ani do celu prowadzi, ani jest sprawiedliwe. Nie jest sprawiedliwe dla tego, gdyż rzeczona ustawa nie jest wypływem ścisłych pojęć praw przyrodzonych, ale tylko wyjątkowem postanowieniem ścieśniającem wolność i przyrodzone prawo rozrządzania dowolnie swą własnością, ze względów ekonomiczno-politycznych i społecznych.

Ustawa tego rodzaju nie może być wyjątkowo w niektórych tylko wypadkach zastosowywaną: winna być albo wszędzie wykonaną kiedy tego dobro ogółu wymaga, albo nigdzie; inaczej jest niesprawiedliwą dla tych, którzy się stają wyjątkowemi jej ofiarami.

Oprócz powyższych uwag, w dzisiejszem położeniu finansów Państwa nie można pominąć także punktu kosztów, jakie z powodu komissji o reintegracją gruntów włościańskich dla skarbu państwa wynikają.

Jak wiadomo z budżetu na rok 1861, preliminowana na dyety i podróże urzędników administracyjnych kwota blisko trzykroć sto tysięcy złr. w Galicji, wynosi i stanowi prawie ósmą część preliminowanej summy na całą administracją spraw wewnętrznych kraju.

Gdyby w pojedyncze rubryki powyższych wydatków wejrzeć, przekonaćby się można, iż w ostatnich latach rubryka wydatków z powodu reintegracji gruntów włościańskich nie małe zajmuje miejsce. Jeżeli chodzi o interes Państwa lub o dobro ogółu, natedy względy kosztów ważyć nie mogą; jeżeli jednakowoż chodzi o wydatki spowodowane ustawą jak powyższa, której zastosowanie w swych skutkach jest szkodliwe, w zasadzie niesprawiedliwe, a w celu niepożyteczne, wówczas interes skarbu Państwa wymaga, aby tego rodzaju wydatki były oszczędzone.

Komitet przedkładając rzeczone uwagi światłej rozwadze wys. Ministerium wie, iż stanowcze rozstrzygnięcie kwestji dotyczącej reintegracji gruntów włościańskich jest połączone i zależne od roz-

wiązania pytania: czyli w ogólności i jak dalece parcellowanie posiadłości ziemskiej ze względów ekonomiczno-politycznych i społecznych może być dozwolone; wiadomo jest także Komitetowi, iż według zasadniczych ustaw dzisiaj obowiązujących, to rozwiązanie a zatem i zmiana dotyczącej ustawy tylko za współudziałem reprezentacji krajowych nastąpić może: dla tego też Komitet z powyższem przedstawieniem łączy tylko prośbę, aby wys. Ministerium w celu uchylenia szkodliwych skutków jakie z praktycznego zastosowania zastarzałej już ustawy dla przeważnej części ludności kraju i rolniczych interesów wypływają, nie naruszając zasady w ustawie wyrzeczonej, w granicach własnej kompetencji, tymczasowo, dopóki w drodze ustawodawczej rozstrzygnięcie nie nastąpi, wykonanie tej ustawy co do zaszłych w przeszłości podziałów gospodarstw włościańskich zawiesić, a zastosowanie ustawy tylko co do dalszych w przyszłości zajść mogących podziałów ograniczyć raczyło.

Co do kompetencji wysokiego Ministerium w tej mierze zdaje się, że jeżeli Władze krajowe z praktycznej konieczności, bez osobnej ustawy, zamiast roku 1787 przyjęły rok 1820 za rok normalny do orzeczenia reintegracji gruntów i ten sposób postępowania przeszedł w praktykę urzędową dzisiaj używaną, to z tego samego powodu i z tej samej praktycznej konieczności wys. Ministerstwo z własnej powagi tę praktykę w inną zamienić i dzisiejsze faktyczne posiadanie za punkt wyjścia przy orzeczeniach o reintegracji gruntów postanowić może.

Przestrzeganie dalszych podziałów będzie dzisiaj o tyle łatwiejsze do wykonania, ile że Władze finansowe z powodu zaprowadzenia podatku od przeniesienia własności nieruchomej, mają obowiązek nietylko czuwania nad tem, aby w razie zmiany posiadania nikt się od opłaty podatku nie uchylił, ale także w wypadkach gdzie zachodzą podziały gruntów, mają obowiązek donoszenia natychmiast o tem Władzom administracyjnym.

SPRAWOZDANIE Z POSIEDZEŃ KOMITETU.

Posiedzenie dnia 15 kwietnia 1862.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. Wice-Prezes Fr. Paszkowski. Czł. Kom. Dr. Szlachtowski, Konopka, Kirchmajer, Jen. Kru-

szewski, Ks. Górnicki, Benoë, Szumańczowski, Wielogłowski, Trzecieski, Jawornicki Sekretarz.

Po odczytaniu protokółu ostatniej sessji,

Prezes oznajmia, iż gdy przy wyznaczeniu członków komissji Wystawy Tarnowskiej mimowolnie pominięto p. Stanisława Stojowskiego, przesłana temuż została nominacja prezydialnie. — Nadmienia również, że powtórne podanie do Ministerstwa Stanu w przedmiocie zbierania składek na poszkodowanych przez wylew Wisły, jakkolwiek wygotowane w skutku uchwały Komitetu, nie zostało wyprawione, gdyż właśnie w chwili expedycji nadeszła z Ministerstwa odpowiedź zatwierdzająca odmowną w tej mierze decyzją Namiestnictwa.

Czł. Kom. Trzecieski, zdając pokrótce relacją o dotychczasowych krokach przedsięwziętych przez niego w Wiedniu w sprawie Towarzystwa Kredytowego, przypomina uchwałę Ogólnego Zgromadzenia względem ułożenia projektu taxowania dóbr w celu otrzymania z Towarzystwa pożyczki. — Do Komissji mającej się zająć tym przedmiotem zaprasza Komitet pp. *Franc. Trzecieskiego, Edwarda hr. Stadnickiego, Ludw. Szumańczowskiego, Starowiejskiego, Bar. Larissa i Pawła Popiela.*

Komitet towarz. gospod. galicyjskiego przesyła projekt konkursu na napisanie książki gospodarskiej dla ludu wiejskiego, który ogłosić zamierza: przyczem zapytuje, czyby towarzystwo nasze nie chciało przyczynić się do tego przedsięwzięcia jakim dodatkiem do nagrody pieniężnej za najlepszą pracę, na którą przeznaczyło towarz. lwowskie 300 złr. — Pragnąc dać dowód uznania pożytecznego zamiaru bratniego towarzystwa, Komitet uchwala przeznaczyć na ten cel 150 złr. Co się zaś tyczy warunków konkursu, postanawia objawić swe zdanie, iż książka żądana ma w sobie zawierać zbyt wiele przedmiotów, aby te w objętości 6 do 8 arkuszy druku mogły być z należytą dokładnością do praktycznego użytku dla ludu opracowane. Dla tego zdawałoby się może stósowniejszem rozdzielić tę pracę na kilka działów, obejmujących każdy osobną gałąź gospodarstwa, a stanowiących razem niejako biblioteczkę rolniczą dla włościan. Podział taki i tę jeszcze nastręczałby dogodność, iż kilku pisarzy mogłoby się ubiegać, każdy w tym przedmiocie, z którym jest najgruntowniej obeznany. W traktacie o drzewach owocowych nadmienia plan w konkursie skreślony obsadzanie niemi gościńców publicznych. Nauka ta nie zdaje się u nas obiecywać jeszcze praktycznego rezultatu: chybaby wzmiankując o tem, jako o rzeczy istniejącej w wielu krajach zagranicznych, wziąść z tego pochop do przedstawienia konieczności szanowania cudzej własności. Pożytecznem również byłoby wyłożenie w tej książce szkód jakie wy-

nikają dla gospodarstw włościańskich z powodu porozrzucania ich gruntów, a tem samem praktyczne wykazanie potrzeby regulacji. — Postanowiono wkońcu zwrócić uwagę Komitetu lwowskiego na wydany w r. 1859 „Katechizm rolniczy“ p. Wincentego Darowskiego, i oznajmić, iż gdyby wzięto 1000 egzemplarzy lub więcej, Komitet byłby w możności wyjednania u nakładcy iżby odstąpił egzemplarz po 15 centów.

Odczytano następnie odezwę Namiestnictwa galicyjskiego zawiadamiającą, iż na podanie Komitetu z d. 4 grudnia 1861 o dozwolonie spłacenia służebnictw jakiemikolwiek obligacjami indemnizacyjnemi, do wysokości otrzymanego na tę majętność wynagrodzenia za zniesione powinności urbarjalne *), Ministerstwo Stanu odmowną udzieliło odpowiedź, „gdyż zmiana takowa dotyczącej ustawy, tylko podług Statutów Państwa przeprowadzoną być może.“

Czł. Kom. Jul. Kirchmajer zdaje sprawę z powierzonych mu do ocenienia projektów p. Ludwika Sroczyńskiego. Pierwszy o stowarzyszeniu kredytowem dla włościan jest ze wszech względów niepraktyczny. Drugi o korzystaniu z lasów przez urządzenie na akcje zakładu wyrobów kołodziejskich i stolarskich może być pożyteczny; skoro jednak wedle zdania autora projektu nie wymaga kapitału większego jak 10000 złr., w takim razie stowarzyszenie akcyjne jest niewłaściwe i niepotrzebne. Co do trzeciego, rektyfikowanie spirytusu uznaje Komitet za korzystne, i gotów jest w danym razie wskazać interesowanym, iż p. Sroczyński posiada sposób oczyszczenia bardzo doskonały. — Uwagi obszerne i wyczerpujące spisane przez p. Kirchmajera przeszle Komitet p. Sroczyńskiemu.

Zajmowano się wkońcu niektóremi sprawami pobieżnego interesu, a między innemi kwestją rozpisania konkursu na cztery stypendja towarzystwa w szkole czernichowskiej.

Posiedzenie dnia 6 maja.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący. Wice-Prezes Fr. Paszkowski, Czł. Komit. Konopka, Dr. Szlachtowski, Starowiejski, Edward hr. Stadnicki, Jen. Kruszewski, Ks. Górnicki, Benöe, Szumańczowski Wielogłowski, Jawornicki sekretarz.

Po odczytaniu protokółu ostatniej sessji, Czł. Komit. hr. S t a d n i c k i nadmienia, iż w obwodzie sandeckim uwijają się ajenci zmawiający ludność roboczą do służby za granicą, z czego mogą wyni-

*) Dokładne wyjaśnienie przedmiotu i celu tego podania znajduje się w sprawozdaniu z czynności Komitetu odczytanem na Ogólnem Zebraniu dnia 24 lutego 1862 r.

knąć niedogodności dla gospodarstw miejscowych przez ubytek ludności, a w każdym razie namowy takie i przesadne obietnice wywołują pewien rodzaj obałamucenia i dają pochop do żądań nieodpowiadających stosunkom miejscowym. Ponieważ ci ajenci legitymują się podobno upoważnieniem Namiestnictwa, zanim przeto Komitet postanowi cokolwiek w tej mierze, zażąda zdania sprawy o stanie rzeczy od swych Korrespondentów.

Czł. Komit. Konopka odczytuje w imieniu Kuratorji sprawozdanie z egzaminu uczniów w szkole Czernichowskiej odbytego w dniach 29 i 30 kwietnia. Przedstawiwszy szczegółowo rozkład nauk i zatrudnień w obu oddziałach w czasie zimowego półrocza, Kuratorja oznajmia, iż egzamin przekonał ją o nadspodziewanie znacznym postępie i pilności uczniów, a więcej jeszcze o niezmordowanej gorliwości Dyrektora i nauczycieli zakładu. — Krótka wiadomość o odbyciu się tego egzaminu podana będzie do „Czasu".

Na przedstawienie Kuratorji załatwiono następnie kilka przedmiotów odnoszących się do administracyjnych spraw szkoły, równie jak do ogłoszenia konkursu na 4 stypendja Towarzystwa

Czł. Komit. Szumańczowski zdaje sprawę z powierzonego mu do rozbioru projektu Dra Medyc. Stephan w Wiedniu, który proponuje założenie przez akcje stowarzyszenia, celem zakupywania w kraju wypasionych wołów, zabijania ich w rzeźni blisko kolei żelaznej położonej, zużytkowania w kraju skór, kości i t. d. a przesyłania na zachód mięsa po zasoleniu go lub uwędzeniu. — Rozebrawszy myśl całą szczegółowo, w konkluzji oznajmia sprawozdawca, iż cały rachunek p. Stephana polega na fałszywem przypuszczeniu, iż bydlę mogące wydać 400 funtów wiedeńskich mięsa i 100 funt. łoju kosztuje u nas 80 złr., kiedy dziś za takie 120 złr. zapłacić trzeba. Zważywszy przeto usterki i niedostatki projektu; zważywszy dalej iż nie jest powołaniem towarzystwa rolniczego, jako korporacji, zamieniać się w stowarzyszenie rzeźnicze; nie przesądzając bynajmniej podniesienia tej myśli przez kogoś lepiej z przedmiotem obeznanego, wnosi aby projekt Dra Stephana złożyć do akt bez dawania nań odpowiedzi.

W wykonaniu uchwały Ogólnego Zgromadzenia, by zrobić podanie do Wydziału krajowego o wyjednanie zniesienia zakazów dzielenia i łączenia gruntów włościańskich, powierzono wypracowanie tego podania Czł. Kom. *Starowiejskiemu.*

Magistrat krakowski zawiadamia, iż na posiedzeniu Wydziału miejskiego d. 3 kwietnia wniesiono kwestją utworzenia w Krakowie walnego targowiska zbożowego. Celem przeprowadzenia tego zamiaru postanowiono złożyć komissją mięszaną z Członków Wydziału miej-

skiego, Izby handlowej i Komitetu towarzystwa rolniczego. Magistrat przeto uprasza o wynurzenie zdania, jak się Komitet z swej strony na ten przedmiot zapatruje, i czyli do składu mającej się zawiązać Komissji przystąpić zechce. — Uznając całą ważność projektu tak dla samego miasta jak i dla producentów krajowych, Komitet uchwala oznajmić iż chętnie pragnie wziąść udział w pomienionej Komissji, do której wyznacza z swego grona Czł.: *Wielogłowskiego, Kirchmajera, Szlachtowskiego i Jawornickiego.*

P. Ignacy Krzeczunowicz członek tow. gosp. galicyjskiego nadsyła w kopji prośbę do N. Pana podaną przez wielu obywateli wschodniej Galicji w kwestji serwitutów. Czł. Szlachtowski rozpatrzy się w tem podaniu i zda sprawę Komitetowi, czy i jaki użytek dałby się z niego zrobić w Galicyi zachodniej.

Raporta nadesłane już przez Członków towarzystwa o ogierach rządowych puszczanych w tym roku za opłatą na stacjach w zachodniej Galicji bierze Czł. Kom. *Benoë*, dla ułożenia z nich ogólnego poglądu i wyciągnięcia wniosków, które przesłane zostaną Towarzystwu gospod. galicyjskiemu (zob. posiedzenie dnia 1 kwietnia).

Odbyto wkońcu balotowanie nowo przedstawionych kandydatów, skutkiem którego przyjęci zostali na *Członków czynnych*: Bobrowski hr. Karol, Darowski Bolesław (młodszy), Dobrzyński Antoni, X. Dzielski Jakób, Eliasiewicz Franciszek, X. Galarowski Franciszek, Gąsiorowski Roman, Hahn Jan Kanty, X. Jana Jakób, X. Rafacz Józef, X. Rybarski Jan, Służewski Alexy, X. Smoleń Michał, X. Waluszak Mateusz, Zubrzycki Adam.

Posiedzenie dnia 20 maja.

Obecni: Prezes H. Wodzicki prezydujący, Czł. Kom. Konopka, Dr. Szlachtowski, Kirchmajer, Ludwik hr. Wodzicki, Jen. Kruszewski, X. Górnicki, Szumańczowski, Wielogłowski, Trzecieski, Jan hr. Tarnowski, Jawornicki sekretarz. — Czł. Tow. Tytus Bobrowski, Zygmunt Pruszyński, Wład. Koziebrodzki.

Po odczytaniu protokółu ostatniej sessji, Prezes zaprasza przybyłych na posiedzenie członków komissji wystawy tarnowskiej pp. Bobrowskiego i Pruszyńskiego, by zechcieli przedstawić stan dokonanych już przygotowań i program całej uroczystości.

Czł. Pruszyński odczytuje przygotowany do druku program dla publiczności, objaśniający o oznakach dla gospodarzy, godzinach otwarcia, cenach wnijścia, sprzedaży losów i t. p.; przeciw czemu nie miano nic do nadmienienia. — Przy układaniu następnie porządku dziennego

uchwalono, iż odbędzie się jedno tylko posiedzenie ogólnego zebrania, a to wyłącznie celem wybrania sędziów, tem bardziej, iż jak zwykle wszyscy głównie zajęci będą samą wystawą, a niema żadnych pilnych przedmiotów do dyskussji. — Co do nagród, zważając na wielką ilość przedmiotów zameldowanych, Komitet uchwala, iż należy zwiększyć liczbę medali do rozdania, jednak jej z góry nie oznacza, pozostawiając decyzją w tej mierze do wspólnej na miejscu narady Komitetu z Komissją Wystawy. Uchwala również Komitet poddać pod uchwałę ogólnego zgromadzenia przyjęty w jego gronie wniosek, aby tak jak w roku zeszłym w Rzeszowie osobno premiować konie rasowe a osobno robocze. — Wynurza również Komitet życzenie, aby Komissja urządziła osobne nagrody dla włościan, o ile starczy funduszów. Ma być także konkurs o nagrody za orkę.

Po załatwieniu tego przedmiotu, Prezes odczytuje odezwę centralnego towarzystwa rolniczego dla W. Ks. Poznańskiego z zaproszeniem delegacji naszego towarzystwa na walne zebranie 23 i 24 czerwca.

Komitet pragnie najusilniej korzystać z tej sposobności wywzajemnienia się współrodakom z Wielkopolski za tak liczne ich przybycie na walne zebranie naszego towarzystwa w lutym r. b. Tym celem porozumie się z Członkami, którymby okoliczności odbyć tę podróż dozwalały, a o wyznaczeniu delegacji przeszle w swoim czasie zawiadomienie.

Człk. Komit. Szumańczowski składa pochlebne sprawozdanie o broszurce X. Winc. Wąsikiewicza plebana w Męcinie w obw. sandeckim *„O nawozach“*, nadesłanej przez autora z prośbą o jej ocenienie. Broszurka ta, w szczupłej objętości jednego arkusza druku, mieści w sobie treściwą a językiem dla ludu wiejskiego zrozumiałym ułożoną dokładną naukę o wartości i sposobie obchodzenia się z nawozem, o urządzaniu gnojowisk, robieniu kompostów i t. d., może być przeto wielce użyteczną dla naszych włościan, którzy dotąd nie dosyć starannie obchodzą się z tą najgłówniejszą podstawą rolnictwa. Nader przystępna cena 5 centów powinnaby rozpowszechnienie tej broszury ułatwić. X. Wąsikiewicz donosi Komitetowi, iż zamierzył w takich samych oddzielnych broszurkach traktować i inne gałęzie gospodarstwa wiejskiego. — Odpis sprawozdania p. Szumańczowskiego przesłany zostanie X. Wąsikiewiczowi.

Człk. Tow. Koziebrodzki odczytuje sprawozdanie z narad Komissji wyznaczonej do ułożenia planu dalszego wydawnictwa Pisma towarzystwa. Opierając się na uchwale Ogólnego Zgromadzenia i po przedłożeniu wyczerpujących przedmiot motywów, Komissja w konkluzji przedstawia do decyzji Komitetu dwa wnioski, a mianowicie:

Pierwszy wniosek większości Komissji: Towarzystwo rolnicze przyjmuje na swój koszt wydawnictwo pisma w ten sposób, iż wypłacać będzie do rąk sekretarza-redaktora 3000 złr. w. a. rocznie ratami kwartalnemi z góry, a pobierać będzie wzamian wszystkie wpływy z prenumeraty. Za powyższą summę redaktor obowiązuje się dostarczać i rozsyłać swoim kosztem 1000 egzemplarzy Pisma w objętości $1^1/_2$ arkusza druku dwa razy na miesiąc wykazanym mu prenumeratorom.

Drugi wniosek mniejszości jest, iż redaktor bierze na swoje ryzyko wydawanie Pisma w powyższej objętości i rozsyłania go wszystkim członkom towarzystwa, pobierając wzamian wszelkie wpływy z prenumeraty i dopłatę 700 złr. rocznie z kassy towarzystwa.

Tak w pierwszym jak i w drugim razie sprawozdania z posiedzeń Ogólnego Zgromadzenia, z powodu iż zajęłyby zbyt wiele miejsca w dzienniku i ciągnęłyby się zbyt długo, drukowane będą osobno kosztem towarzystwa i rozsyłane Członkom dodatkowo bezpłatnie.

Komitet wyznaczy Komissję redakcyjną pomocniczą, której zadaniem będzie starać się, aby mianowicie Członkowie towarzystwa zasilali Pismo korrespondencjami i innemi artykułami.

Co do treści pisma Komissja zgodziła się, iż ma obejmować: sprawozdania z posiedzeń Komitetu, wiadomości i poglądy z rolnictwa krajowego, przeglądy z pism rolniczych innych krajów, korrespondencje z Galicji i innych prowincji polskich, streszczane wiadomości z doniesień Korrespondentów powiatowych, krytyki dzieł rolniczych, rozmaitości, wkońcu wiadomości gospodarskie i handlowe.

Dla spóźnionej pory odłożono do następnych posiedzeń ostateczną w tej mierze decyzję.

Posiedzenie dnia 5 czerwca.

(*W czasie Wystawy Tarnowskiej*).

Obecni: Prezes H. Wodzicki, Czł. Kom. Szumańczowski, Benoë, Starowiejski, Trojacki, Ludw. hr. Wodzicki, Jan hr. Tarnowski, Jawornicki sekretarz.

Prezes zwróciwszy uwagę na szerzącą się w kraju chęć drenowania pól i irrygowania łąk, a brak ludzi technicznych specjalnie z tym przedmiotem obeznanych, oznajmia iż p. Müller trudniący się temi robotami od lat kilku w dobrach Krzeszowickich z zupełnem zadowolnieniem i uznaniem jego zdolności tak przez samego właściciela jak i przez zarząd tych dóbr, objawił chęć zostania drenerem towarzystwa rolniczego, gdyby mu zapewniło 800 złr. w. a. rocznego dochodu. P.

Müller przedsiębrałby wszelkie żądane roboty u właścicieli dóbr za wynagrodzeniem dobrowolnie umówionem, któreby mu każdy wpisywał w książeczkę wręczoną mu na ten cel z Komitetu. O ileby przeto te jego zarobki w ciągu roku summy 800 złr. niedochodziły, niedobór tén byłby mu z kassy towarzystwa dopłacany.

Po dłuższej nad tym projektem dyskussji, w której proponowano niektóre modyfikacje warunków, a między innemi żądano niejakich większych korzyści dla członków towarzystwa niż dla innych osób, ostateczną względem tego przebmiotu uchwałę na późniejszy czas odłożono.

Na *Członków czynnych* towarzystwa przyjęto przez balotowanie: *Stanisława Garlickiego* i *Felixa Rogojskiego.*

Stosunki rolnicze i gospodarcze włościan nadwiślańskich *).

Postęp włościan Nadwiślanów zamieszkałych między Dunajcem a Wisłoką, to naturalne następstwo zniesienia pańszczyzny, jest wielkim, ale byłby jeszcze większym, gdyby upadły zakazy dzielenia gruntów włościańskich. Te zakazy, acz włościanie często nie zważają na nie, albo je też omijają, są zawsze przeszkodą dla pracowitego i oszczędnego włościanina, do nabycia kawałka ziemi, lub też powiększenia ojcowizny.

Budynki włościan naszych są powiększej części bardzo porządne, opatrzone kominami i kuchenkami angielskiemi; przed niektóremi są i grządki kwiatów, a kolorowe fasole spinając się na okna, służą za firanki. Bydło i konie są coraz lepsze. Pni pszczół przybywa corocznie; ale ponieważ w minionem dwudzie-

*) W przeszłym Numerze naszego Pisma zamieściliśmy skreślony przez p. A. Tetmajera „Opis doliny nowotarskiej pod względem stosunków klimatycznych, rolniczych i przemysłowych“ — dziś zamieszczamy niniejszy pogląd na „stosunki rolnicze i gospodarcze włościan nadwiślańskich“ nadesłany nam przez Korrespondenta na powiaty Dąbrowa i Żabno Podobne opisy jako wielkie rzucające światło na stan i potrzeby gospodarstw mniejszych, tak ważne stanowisko w ogólnym ustroju gospodarstwa w kraju naszym zajmujących, a powszechnie mniej niż gospodarstwa większe znanych, — podobne opisy, mówimy, nader byłyby pożądane, i dla tego nie wątpimy, że inni Szanowni Korrespondenci, lub ci Obywatele, którym stosunki takie w ich okolicy bliżej są znane, zechcą pójść tym śladem, i Pismo nasze artykułami podobnej treści zasilą. — Pojedyncze takie poglądy z czasem dać nam mogą obraz całego kraju, który nie dla samych tylko rolników, ale dla każdego komu rzecz publiczna nie obojętna, wielkiej będzie wagi i niemałego interesu *P. R.*

stoleciu pszczelnictwo bardzo było podupadło, przeto nikt niema jeszcze pszczół na sprzedaż, i za żadne pieniądze pnia pszczół nie dostanie. Metoda Dzierżona rozpowszechnia się dopiero po dworach i u inteligencji miejskiej. Do właściwych włościan nie przeszła jeszcze. Z ciekawością przypatrują się włościanie każdemu ulepszeniu dworskiego gospodarstwa, i naśladują wszystko co się praktycznem okazuje. Jakeśmy zaczęli do siewu koniczyny domieszywać trawy, tak też i oni toż samo czynią. Osobliwie domieszywają tymotkę, którą nazywają mateuszówką. Właściciele większych ról zaczynają siać rzepak, mianowicie w okolicy Szczucina. Jednakże siew rzepaku nie upowszechni się między niemi; albowiem oni więcej jeszcze cenią sobie słomę i plewy niż samo zboże. Na wczesnych ścierniach siewają wykę, tatarkę, a najczęściej jeszcze groch na zieloną paszę. Gdyby obliczyć na pieniądze koszta tego drugiego siewu i zbioru, okazałaby się zapewne tylko strata. Ale dla nich jest to zawsze wielka korzyść, jeżeli się im praca na własnym gruncie, chociaż jako tako opłaci.

Niestety! nie tylko w postępie rolniczym idą w nasze ślady, ale także i w kosztownych zwyczajach, wyprowadzających pieniądze z kraju. I tak naprzykład pijają zamożniejsi kawę i herbatę z arakiem, a dosyć często można widzieć chłopa z cygarem w ustach.

Rozpatrzywszy się w stanie oświaty, widzimy wioski nasze na bardzo rozmaitym stopniu, tak, iż gdy znaczna część odpowiada wszelkim poczciwym a rozsądnym życzeniom, inne chociaż nieliczne, mało jeszcze postąpiły od 46 roku. Między temi dwoma ostatecznościami, jest cała drabina różnic w ich moralnem i społecznem usposobieniu.

Ogółem, gdzie dwory są zamieszkane przez obywateli, to jest osoby z charakterem i uczuciami narodowemi, tam i gromady są o wiele lepsze; a im więcej obywatele mają styczności z włościanami, tem moralniejszą i oświeceńszą będzie wioska.

Albowiem przekonują się włościanie w rozmaitych, chociażby li tylko gospodarczych stosunkach, iż są osoby które z niemi ciągle postępują rzetelnie i nie korzystają z żadnej ich omyłki; które nic od nich nie przyjmują za darmo, to jest żadnych kubanów a nawet żadnych podarunków; które w każdym trudnym razie albo im same rozumnie poradzą, albo do człowieka uczciwego odeszlą, i które potrzebują od nich jedynie roboty i to za dobre pieniądze, za któreby i zdalsza można mieć robotników. Jeżeli do tego panie z dworu udzielą w chorobie chociażby prostych

domowych lekarstw, albo dla biedniejszych sprowadzą lekarza, to widzą wtenczas włościanie, iż jest ktoś między niemi wiele od nich rozumniejszy i życzący im dobrze, a to bez żadnego osobistego interesu, — i że ten ktoś wzrósł pomiędzy niemi, a jego dzieci będą w ciągłym podobnym stosunku z ich dziećmi. W takiem położeniu jest koniecznością wypływającą z natury ludzkiego umysłu, iż włościanie całe zaufanie i przywiązanie muszą mieć dla mieszkańców dworu, tem więcej, iż w stosunkach z innemi osobami bywają bardzo wyzyskiwani, zdzierani kubanami, namawiani do bezowocowych pieniactw, słowem, w najrozmaitszy sposób oszukiwani.

Wpływ duchownych, którzy nie tylko z imienia ale istotnie są dusz pasterzami, jest niezaprzeczenie bardzo wielki, a chociaż pozbawiony jest korzyści długotrwałego stosunku, którą właścicielowi nadaje dziedziczność dóbr w rodzinie, to znowu charakter kapłański wynagradza to sowicie.

Przytaczam tutaj przykład z naszej okolicy, a to jeden z wielu, dowodzący przywiązania włościan do poczciwych i gorliwych księży. A są to zjawiska wyłączne czasów popańszczyznianych. Za pańszczyzny albo nie było takich uczuć, albo też były za słabe, aby się na zewnątrz objawić.

Przed kilkoma tygodniami przeniesiono wikarych z wsi X i miasteczka Z., tak iż jeden poszedł na miejsce drugiego i odwrotnie. Nakaz przeniesienia nadszedł niespodzianie. Mieszkańcy wiosek X. odprowadzali swego wikarego z głośnym płaczem usiłując go zatrzymać.—A kto nasze dzieci tak wyuczy religii? Kto je tak przysposobi do świętej spowiedzi? Kto będzie pamiętał o porządkach i ozdobieniu kościoła? wołali z łkaniem. Dotąd odwiedzają go licznie w miasteczku, a w niedzielę udają się w znacznej liczbie do miejskiego kościoła, aby tylko swego ukochanego księdza widzieć i słyszeć.

Gdy znowu z miasteczka Z. tamtejszy wikary wyjeżdżał, było także płaczu nie mało, a z gromady mieszczan i włościanów wybiegło wielu, pozdejmowali koła z wozów, poznosili na powrót sprzęty na wikaryówkę. Wszyscy prosili miejscowego proboszcza, żeby im dawnego wikarego jako drugiego zostawił, a że tysiąc reńskich w roku sami składać będą dla niego, byleby im tylko nie brano, ich ukochanego księdza.“ Interwencja żandarmerji, więcej jeszcze dyplomatyczne przyobiecanie miejscowego proboszcza, iż propozycje parafian będą zapewne przez wyższą władzę z chęcią przyjęte, zaledwie zdołały mieszczan uspokoić. Często w dzień

powszedni, a już regularnie w niedzielę, przybywają oni na wieś, aby słyszeć kazania, bez których jakby się obejść nie mogli.

Dosyć naiwne były spory między mieszkańcami jednej a drugiej parafii. „Wzięliście nam takiego ukochanego księdza a przysłali tu jakiegoś waszego“ mówili miasteczkowi.— „O mościewy“ odpowiadali włościanie „już my tam pewnie swojego więcej żałujemy aniżeli wy waszego, i pewnie bylibyśmy się bez waszego obeszli.“— „Gdzie się on u was pomieści, on ma takie porządne sprzęty, gdzie on to u was postawi?“ mówili mieszczanie. — „Jak tam nasz Dobrodziej wyżyje na waszych piaskach?“ wołali znowu włościanie. —

Przenoszenie wikarych, jest wielkiem nieszczęściem dla ludu. Albowiem do prowadzenia parafian koniecznem jest poznanie ich szczegółowe, a poznanie takie wymaga dłuższego czasu. Dla tego spodziewamy się, iż to przenoszenie wikarych niebawem ustanie, gdyż zwierzchność duchowna uzna zapewne niestósowność podobnego postępowania, a zważając mianowicie na przywiązanie ludu do księży nań zasługujących, nie zechce dopuścić, iżby przybywający wikaryusze dopiero wstępnym bojem wchodzili do wikaryówek.

Jeszcze przed zniesieniem pańszczyzny okazywał lud uasz wielkie pragnienie oświaty. To pragnienie wzmogło się niezmiernie po zniesieniu pańszczyzny.

W wielu miejscach gdzie niema szkółek systematycznych, urządzają je włościanie sami, a gdzie już żadnej niema, tam sprowadzają sobie kogobądź czytać i pisać umiejącego; albowiem oprócz katechizmu, czytania i pisania, a co najwięcej jeszcze trochy rachunków, nie pojmują włościanie ażeby ich dzieci więcej nauki potrzebowały. Książek do nabożeństwa i innych kupują wiele, a czytając *Podróż Borunia do Rzymu*, tudzież *Z pod słomianej strzechy*, albo piękniejsze artykuły z *Dzwonka*, nie mogą się wstrzymać od rzewnego płaczu. Jest zatem gdzieś na dnie ich serc wielki skarb rodzinnego poczciwego uczucia. Ale ażeby to uczucie wzbudzić, potrzeba dłuższej poczciwej pracy. Ogółem wszystko zależy od panów i duchowieństwa. I niech nikt nie uniewinnia się i nie wymawia zdziczałością ludu Bo chociaż w niektórych miejscowościach jest jeszcze lud ciemny i surowy, to i taki rozsądnem a łagodnem postępowaniem da się jakby dziecię naprowadzić na dobrą drogę. Ale nic nie robić, nie wydać ani reńskiego na książki dla ludu, nie zajrzeć nigdy do szkółki, a potem narzekać na

niemoralność ludu, to tak samo jak gdyby niesiać zboża a narzekać iż się ma chwasty na polu.

Włościanie stawiają często wyobrażenia Męki pańskiej, robią znaczne ofiary na upiększenie kościołów, ogółem wolą dać (jak zowią) na chwałę bożą, a niżeli na wsparcie nieszczęśliwego potrzebującego pomocy, chociaż i pod tym ostatnim względem dosyć są uczynni, — ale do tego jeszcze nie wzniósł się żaden, żeby oddzielnie z własnego popędu zrobić jaką ofiarę na książki do szkoły.

Udział włościan w krajowych instytucjach jest dotychczas mały. Ubezpieczają szkoły, bo istnieją dawne rządowe nakazy. Ubezpieczają także swoje domy energiczniejsi wójtowie, obawiacy się zemsty. Inni nie czynią tego, albowiem nie mają dostatecznych pobudek do ubezpieczania się. I tak jeżeli który pogorzeje, pomagają mu sąsiedzi do zwożenia drzewa podług ogólnego zwyczaju zwożenia każdemu ze swoich, li za samo poczęstne. Pogorzelec udaje się do sąsiednich dworów, a głos nieszczęścia znajduje wszędzie współczucie. Nasze położenie w obec takiego pogorzelca jest nader przykrem. Gdyrzemy na niego za to, że się nie ubezpieczył w krajowem towarzystwie. On się wymawia jak umie. Kończy się zawsze na wsparciu, a przez to samo przeszkadzamy rozwojowi krajowego towarzystwa ubezpieczeń. Z tych powodów byłoby bardzo sprawiedliwem prawo wychodzące z naszego sejmu, a zaprowadzające przymusowe ubezpieczenie nieruchomości. Albowiem my wyzyskiwani w imieniu ludzkości, mamy prawo naprowadzić włościan na drogę, na której ostoją się o własnych siłach.—Książeczki naszej tarnowskiej kassy oszczędności nie mają jeszcze u nich wziętości, choć prawda że od niedawna dopiero o nich słyszą. Jak im te książeczki polecamy, potakują nam, ale książeczek jeszcze nie biorą. Zdaje się iż powoli skłonią się do tego. Służący nasi biorą je już chętnie w uzbieranej zasłudze, a ich przykład pociągnie niechybnie i włościan. Wiadomym jest dobroczynny wpływ który posiadanie takich książeczek na służących wywiera. Każda własność do której się przychodzi przez pracę jest bardzo moralizującą. Służący posiadający książeczkę, stara się przez statkowanie i oszczędność ciągle popowiększać swoje mienie.

Lekarzy używają włościanie coraz więcej; ale niektórzy udają się jeszcze do zamawiaczy. Osławiony jest także jakiś owczarz w Radłowie. Do niego udają się często chorzy włościanie, albo też posyłają tylko koszule. Ogółem żądają oni od lekarza

prędkiego uzdrowienia, i to środkami domowemi. Z apteki jeżeli wezmą lekarstwo, to tylko jedno, i na tem wyczerpuje się ich cierpliwość. Jeżeli to ich nie uzdrowi, udają się do owczarza. Dziwi mnie to bardzo, iż właściwe władze nie zmuszą rzeczonego owczarza do zaprzestania tej już od wielu lat trwającej szarlatanerji; albowiem chociaż przyznaję iż mogą być lekarze nieuczeni, naturaliści, ale ta diagnoza z koszuli dowodzi, iż ten owczarz jest zupełnie czem innem niż lekarzem naturalistą.

Zamożność włościan podniosła się znacznie; a różnica między bogatemi a ubogiemi stała się wybitniejszą. Ubogich gospodarzy jest bardzo wiele. Tacy wydzierżawili cząstki zagrody na długie lata, wzięli całą należytość z góry, i użyli jej na spłacenie zapomogi lub dziesięciny; a że wypuścili cząstki bez ciężarów gruntowych, przeto z pozostałej resztki muszą ponosić wszystkie ciężary. Tym sposobem brną w coraz większą nędzę. To też tu i owdzie zdarzają się często wypadki wywłaszczenia na drodze przymusowej lub dobrowolnej. Gdyby takiemu obdłużonemu włościaninowi wolno było sprzedać cząstkę gruntu na wieczność, mógłby długi spłacić a resztę porządnie zagospodarować. Wydzierżawieniem nie może ochronić się od zguby.

Majętni włościanie wynajmują grunta uboższych sąsiadów, a gdzieniegdzie i dworskie. Stawiają nowe budynki, kupują sprzęty, inwentarz, odzież, a potem nie wiedzą już co robić z pieniędzmi, duszą je po różnych schowkach, a tają się z niemi jak gdyby z kradzieżą. Bojaźń ich pochodzi zapewne z ciągle rosnących podatków i dodatków, przechodzących pojęcia włościan. I tak np. wydzierżawiono polowania na polach włościańskich w naszej okolicy za bardzo niskie kwoty, mniej więcej w jednej gminie za jeden lub dwa reńskie, bo zwierzyny mamy mało. Czyńsze powyższe składamy do urzędów powiatowych, włościanie mają je z tamtąd odbierać. Pomimo tego musieli zaraz zapłacić podatek dochodowy od czynszu za polowanie. Dotąd jeszcze zrozumieli włościanie o co idzie, i gromady zapłaciły po parę centów. Ale niedługo odbierają rozkaz płacenia ekwiwalentu podatku dochodowego z polowania — jakiś tam ułamek centa. Ten ekwiwalent obok innych ekwiwalentów był za ciężką próbą na nieułamkowe umysły naszych włościan. Otóż ta rozmaitość podatków i ciągłe ich przyrastanie, a zarazem i arbitralność pewnych indywiduów z mniejszych miasteczek, obudza w nich obawę, iż lada kiedy może być zaprowadzony podatek od bogatej kieszeni chłopskiej. Z tych powodów chodzi u nas tak zwany bogacz pochylony, je-

żeli mówi o pięniądzach to po cichu i tylko w cztery oczy, urzędy omija jak ogień. Tylko po hurmie nadskakujących mu żydów, domyślisz się co to za ptaszek. Czasem tylko chęć zrobienia większego interesu przemoże wszystkie obawy. I tak np. kupili trzej włościanie folwark Annów w powiecie dąbrowskim. Inny znowu włościanin miał wziąść w dzierżawę Czarne Niwy, a gdy ten interes nie przyszedł do skutku, ogląda się za innym. Anielów, przyległość Wadowic, trzyma w dzierżawie włościanin Isep. Na tym ostatnim nie okazał się jeszcze wpływ cywilizacyjny, który posiadanie większego gospodarstwa wywierać zwykło. Albowiem zwiedzających Anielów w chęci kupienia odprawia rubasznie mówiąc, że jeżeli będzie Anielów do sprzedania, to on go sam kupi, a na domiar wypuszcza psa ogromnego, który pretendentom, mianowicie starozakonnym, odejmuje wszelką chęć do Anielowa. Z tych kilku przykładów możemy wnosić z pewnością, iż niektórzy włościanie posiadają dosyć znaczne kapitały, leżące powiększej części martwo. Zupełnie byłoby inaczej, gdyby zniesiono zakazy rozdzielania własności dworskich, i sprzedawania z tychże pojedyńczych cząstek. Włościanin zapłaciłby sowicie za kawałek przyległy gruntu, a tym sposobem nie jeden właściciel który jest na drodze stracenia całego majątku, sprzedawszy połowę lub część jakąś cząstkami, pozostałby przy reszcie. Smutna to rzecz wprawdzie szarpać swój ojczysty majątek, ale zawsze prędzejbym doradzał uprzedać jakąś jego cząstkę, aniżeli podpisać wexel lichwiarzowi; albowiem takie wexle już nie cząstki dóbr, ale całe majątki przeprowadzają z rąk pierwotnych właścicieli w ręce lichwiarzy i tym podobnych nabywców. Raz wprowadzone w obieg sumki pieniężne leżące u włościan, ożywiłyby handel, przemysł, i wpłynęłyby znacznie na dobro kraju.

Ale nie tylko bogatsi włościanie dzierżawią grunta uboższych sąsiadów,—dzierżawią je także i starozakonni. Gospodarstwo tych ostatnich już z samych rolniczych względów jest dla kraju niezmiernie szkodliwe. Albowiem taki dzierżawca cząstkowy, dozoruje nieraz tylko jednego robotnika, a sam nie dołoży ręki do pracy. Robotników zwabia wódką. Zboże wymłaca zaraz, a przez to odejmuje dworowi wszystkie siły robocze w czasie najpilniejszym Wydzierżawianie włościańskich gruntów starozakonnym jest wprawdzie rządowemi przepisami wzbronione, ale pomimo tego istnieją w każdej niemal gminie takie dzierżawy. Jeżeli włościanin dowie się o zakazie a ma pieniądze, to próbuje grunt odebrać i wjeżdża nań z pługiem. Ale starozakonny sprowadza kom-

missją, i wygrywa prowizorium, a włościanin płaci koszta; chyba że ma cierpliwość i pieniądze, to udaje się na formalną drogę prawa, na której przecież grunt odbiera. Ale tylko niektórzy doprowadzają podobne sprawy tak daleko. Czyliżby nie było słusznie, iżby władze sądowe każdy taki układ jako nieważny już i wdrodze prowizorycznej uważały? Na żądanie jednej tylko strony przeprowadzają władze z urzędu czynności reintegracyi, co nietylko nie jest potrzebnem, ale nawet szkodliwem. Czyliżby nie było właściwiej zastósować podobne postępowanie do układów włościan z starozakonnemi? Muszę tu oświadczyć moje osobiste zdanie, iż przy wprowadzeniu w życie zapowiedzianego systemu liberalnego, wszystkie kwestje dotyczące starozakonnych utraciłyby całą swoję drażliwość: albowiem wolność mieści w sobie wiele środków naprawienia złego, któreby tu i owdzie ze zniesienia zakazów mogło wypłynąć, podobnie jak człowiek na wolności nie jedno zniesie, coby więźniowi było przykrem lub zgubnem. I tak np. sama dobra organizacya gminna zdołałaby i włościan skłonić do większej pracowitości i oszczędności, a przez to odjąć im potrzebę wydzierżawiania gruntów, — a z drugiej starozakonnych przerobiłaby na pracowitych członków gminy a przeto i społeczeństwa.

(D. c. n.)

M. S.

O wywożeniu, rozrzucaniu i pozostawianiu nawozu przez zimę na polu.

Już to od jakiegoś czasu widzimy, mianowicie w dobrach większych, praktykowaną nową metodę nawożenia. Mówimy tutaj o wywożeniu, rozrzucaniu i pozostawianiu w polu nawozu przez zimę. Gdy metoda ta wprost przeciwna jest dotychczasowemu sposobowi zapatrywania się na ten przedmiot i dotychczasowym zasadom gospodarstwa, — przeto zdaje nam się być rzeczą arcy pożądaną, kwestją tę poddać pod rozstrząśnienie i próby ogółu rolników.

Nawóz jest najcenniejszym dla rolnika towarem. Z tem co jest cennem, kosztownem, nie wolno się obchodzić z lekceważe-

niem. Tymczasem nowa metoda nawożenia zdaje się najgrawać z tej zasady. W artykule niniejszym chcieliśmy właśnie roztrząsnąć bezstronnie, o ile zarzut ten jest słuszny i zdanie nasze w tym przedmiocie wypowiedzieć.

Pierwsze znakomitości gospodarcze były dotychczas tego zdania, że gnój najlepiej jest wywozić w pole i zaraz go przyorywać, — że zatem nie należy nawozu zostawiać na powierzchni roli i wystawiać go na działanie powietrza. Ganiono dotąd w ogóle gospodarzy, którzy przeciwnie postępowali. Za czasów trójpolowego gospodarstwa był zwyczaj dwa razy tylko w roku nawóz wywozić. tj. w maju i czerwcu na ugór, a letni nawóz w jesieni, na zimę. Nawożenie ugorów odbywało się na wielką skalę. Wszystek nawóz zapaśny wywożono na pole, układano w małe kupki, i tak zostawiano go aż do ukończenia roboty. Gospodarz dumny był, gdy dużo kup gnoju na jego polach czerniało, — a nie zważał, nie pomyślał o tem, że nie tylko najmniejszego nie odnosił pożytku, ale oczywistą szkodę wyrządzał sobie tem postępowaniem.

Nikt nie zaprzeczy zapewne, iż pozostawienie nawozu w polu przez lato, czy to w kupach, czy rozrzuconego, jest niepraktyczne; gdyż powietrze, słońce, rosa, deszcz i wiatr uprowadzają z niego bezwątpienia najlepsze części składowe. Straty, które gospodarstwo przez tysiącoletni przeciąg panowania trzechpolowego systemu, wskutek takiego sposobu postępowania poniosło, są ogromne, nieobliczone. Ubóstwo nawozu w tym systemacie gospodarstwa, w owem niegospodarskiem postępowaniu miało główne źródło. Zarzucenie trójpolowego a zaprowadzenie innych ulepszonych systematów gospodarowania, położyło po większej części koniec tej błędnej metodzie. Rolnicy przyszli do tego przekonania, że nawóz najlepiej za świeża, jeśli można zaraz za wozem, rozrzucać i przyorywać. — Tem dziwniejszem się więc zdaje to poniekąd wracanie do dawnej przewrotnej metody nawożenia, z tą tylko różnicą, że dziś nawóz wywożą w zimie, podczas mrozu, rozrzucają i tak długo pozostawiają na polu, dopóki pora roku, stan roli i czas nie wymagają przyorania.

Tutaj samo z siebie nasuwa się myślącemu gospodarzowi pytanie: Jakie mogą być pobudki, tego na pozór niegospodarskiego postępowania z nawozami? Wypada bowiem przypuszczać, że bez gruntownych pobudek, nie wracanoby się do metody widoczne straty przynoszącej.

Według nas, jeżeli się nie mylimy, nawóz w zimie wywozić można jedynie: dla zajęcia w tej porze czemkolwiek inwentarza

roboczego, dla skorzystania o ile możności z twardej drogi zimowej, dla zaoszczędzenia zaprzęgów i naczynia a zachowania sobie wszystkich sił roboczych do użycia na wiosnę do innych pilniejszych robót. Te wszystkie korzyści zdają się przemawiać za nową metodą, a to tem bardziej, że dopóki temperatura trzyma się niżej zera, rozrzucony nawóz nie ulega żadnej zmianie. Gdy atoli nagle odwilż nastanie, a pole ma pewną pochyłość, wtedy nawóz zostaje wyługowany, — a że zmarznięta jeszcze ziemia nie zdolna jest wciągnąć płynnych jego części w siebie, więc spływają one po pochyłości pola, i zostają dla niego zupełnie stracone. Trzeba zaś na to zważać, iż mało jest pól tak dokładnie poziomo położonych, ażeby żadnego spadku nie miały, — i że bardzo rzadko trafia się odwilż bez deszczu i tak powolna, aby w skutek niej odpływ płynnych części nawozu nie nastąpił.

Twierdzimy zatem, i sądzimy że większa część gospodarzy zgodzi się z nami, — iż straty jakie wskutek wywożenia i rozrzucania nawozu w zimie ponosi gospodarstwo przy nagłej odwilży, przewyższają znacznie mniemane korzyści; — iż korzyści te są tylko pozorne i w wyjątkowych tylko razach, na szczególnych miejscowościach, rzeczywistą podstawę mieć mogą. — Nie widzimy przeto w tej nowej metodzie nawożenia żadnego postępu ale owszem cofnięcie się wstecz, i pozwalamy sobie mieć nadzieję, że używający jej obecnie gospodarze porzucą ją niebawem, niestety, własną szkodą nauczeni. — Od kosztownej tej w każdym razie nauki, pragnęlibyśmy niejednego temi kilku słowami uchronić.

(G. Szl.).

ROZMAITOŚCI.

O najlepszym stopniu ciepła przy robieniu masła.

Dawniej niezważano całkiem na temperaturę, lecz robiono masło bezprzestanku dotąd, dopóki nie było gotowe, co często i kilka godzin trwało, i nie można sobie było wytłumaczyć, dla czego taż sama czynność przed kilku dniami ledwie pół godziny czasu potrzebowała? Póżniej uznano temperaturę 15 stopni Reaumura za najstósowniejszą przy robieniu masła. Lecz świeższe doświadczenia okazały, że i ten stopień ciepła jest za wysoki, i że temperatura ta nie więcej jak 12, a nie mniej jak 10 stopni R. mieć powinna. Dla otrzymania więc korzystnego rezultatu

wyrobu masła potrzebne jest miejsce, w któremby taką temperaturę uzyskać można. Najodpowiedniejszym do tego jest lokal podziemny lub sklepiony — zresztą da się do tego użyć w lecie piwnica lub kuchnia, w zimie zaś każda izba. Mleko lub śmietana muszą takąż samą mieć temperaturę, co jak każdemu wiadomo, przez ogrzanie lub ochłodzenie uskutecznić nie jest rzeczą trudną. Przy całej tej jednak czynności trudno jest naturalnie obejść się bez ciepłomierza.

Użycie bawełny do przechowania jagód i innych owoców.

W Ameryce zrobiono spostrzeżenie, że bawełna ma korzystną własność przechowania i utrzymania niektórych przedmiotów świeżo; i tak przekonano się, że jeżeli flaszę z rosołem lekko bawełną przytkamy, takowy dłużej niż rok niezmieniony zachować można. Naturalną więc jest rzeczą, że doświadczano, czy bawełna i w innych przypadkach do tego się da użyć, i przekonano się że w ten sposób dadzą się wybornie przechowywać mianowicie jagody. Zostawia się jagody tak długo, jak można, a nawet aż do pierwszego mrozu, na łodydze; odkrawa się takowe następnie ostrym nożem, i po oddzieleniu nadpsutych, zostawia się je kilka dni w zimnym pokoju. Następnie obwija się takowe w zwykłą bawełnę i układa w naczyniach blaszanych lub szklannych — przyczem uważać należy, aby niekłaść wiele warstw jedna na drugiej, żeby się własnym ciężarem nie pogniotły. Potem przytyka się naczynia, i oblewa nakrywki żywicą. Przezornoś ta jest potrzebną — chociaż Amerykanie zaniedbują jej zwykle, a i tak często aż do kwietnia dobre jagody mają. Naczynia przechowują się w zimnych, jednak nie mrożnych pokojach. — Przechowanie jabłek i gruszek jest także za pomocą bawełny łatwem, gdyż takowa przeszkadza zupełnemu ich dojrzewaniu. Dlatego też Amerykanie gruszki, które na sprzedaż przeznaczają, lub którym chcą lepszą barwę zachować, w bawełnę obwijają.

Wiadomości gospodarskie i handlowe.

Kraków 30 października. Ruch w handlu zbożowym w ogóle bardzo słaby, a nawet po zniżonych cenach o kupca trudno. Na wczorajszym targu na Kleparzu wystawiono na sprzedaż bardzo wielkie ilości zboża, już to przywiezionego na plac, już też na próbki z obowiązkiem rychłej odstawy. Sprzedano jednak trochę tylko zwiezionej pszenicy i żyta. Płacono: *pszenicę* żółtą po fl. 8. 50 do 8. 75 za 172 fnt., bardzo piękną fl. 8. 90—9; *żyto* za 162 fnt. fl. 5. 50—5. 75, szczególnie piękne i czyste fl. 5. 90 do 6 fl.

O sprzęcie ziemniaków z zachodniej Galicji doniesienia dotąd dosyć różne. W niektórych okolicach jest dużo zepsutych, w innych natomiast i plon i gatunek wyborny; czego też dowodzą ogromne z nich wydatki okowity, jakich nigdy nie miewano. Wiemy o jednej gorzelni gdzie otrzymują 17½ kwart na 85° Tral., a w innej 18½ kwart. — O sprzedażach nowego produktu nie wiele dotąd słychać. Przed 3 tygodniami można było sprzedać wiadro okowity na 80° Tral. po 18 fl., przed tygodniem jeszcze płacono 17 fl., teraz nie dają jak 16 do 16½ fl.

Tarnopol 25 października (H. K.) Ruch w handlu zbożowym bardzo słaby; ceny, choć się już święta żydowskie pokończyły, wcale się nie podniosły.

Oziminy pożniejsze po deszczykach i przy ciepłem powietrzu zaczynają pomału wschodzić. Zbiór ziemniaków ogólnie bardzo średni, a okolicami wydrążone są wewnątrz przez robaki brożniakami zwane; przy użyciu ich jednak na wyrób wódki nie znać z tego powodu straty, bo ziemniak jest mączysty i wydaje 3 garnce okowity na 78° Tralesa. Co do sprzętu ziemniaków tak znaczne w plonach zachodzą różnice, iż gdy niektórzy na równych i niższych gruntach zbiorem 100 korcy z morga pochwalić się mogą, ogół nad 50 korcy z morga nie zebrał.

Zmiana w poborze opłaty od wyrobu wódki i jej wysokości przestrasza ogólnie właścicieli gorzelń, szczególniej że kiedy w porę jarmarku na św. Annę w Tarnopolu za garniec niewyrobionej jeszcze wódki po 1 fl. naprzód płacono, teraz za gotowy produkt i przy wyższem opodatkowaniu trudno nad 90 kr. w. a. na znaczniejszą ilość znaleźć kupca. Większa część właścicieli gorzelń przez pół zimy tylko pędzić zamierzają, wyrabiając jedynie swoje ziemniaki; drudzy zaś wcale tego roku pędzić nie będą, ale tylko przypatrywać się i czekać doświadczenia innych, czy im też gorzelnie w tym roku jaką korzyść przyniosą. Korzec ziemniaków 1 fl. 30 kr. w. a.

We Francji zbiory ziemniaków i buraków ogromne i gatunek wyborny. Donoszą że przecięciowy sprzęt buraków wynosi 40,000 do 50,000 kil. z hektara, co znaczy 460 do 570 cetnarów cłowych czyli około 230 do 285 korcy z morga austr.— Ceny zboża bez zmiany, i nie spodziewają się ich podwyższenia.

W Anglji ceny pszenicy trochę spadły, z powodu znacznych dowozów z zagranicy, i sprzedaż idzie leniwo.

W Wrocławiu, skutkiem mniej zachęcających wiadomości zagranicznych i małych zamówień z zachodu, chęć do kupna bardzo ograniczona. Szczególniej się to odnosi do *pszenicy*, której gatunki na targu dowożone są tylko poczęści zadowalniające, gdyż jest dużo lekkiego i śmiecistego ziarna. W cenach mała zmiana; dobre gatunki zawsze się jeszcze trzymają, ale na podlejsze trudno o kupca. *Żyto* w połowie miesiąca poszukiwane dla prowincji nadreńskich, było w ubiegłym tygodniu dosyć zaniedbane, gdyż prawdopodobnie zamówień na nie brakowało. Dla tego i ceny nie mogły się utrzymywać, ale się znowu nieco ustalają. *Jęczmień* tak na konsumcją jak i na wywóz do środkowych Niemiec poszukiwany i w ogólności dobrze się trzyma w cenie; szczególniej dopytują się o piękne białe gatunki. *Koniczyna*, pomimo słabego ofiarowania tak czerwonej jak białej, nie znajduje chętnych kupców. *Okowita* więcej poszukiwana, a ceny zwolna się podnosiły: trudno

wszelako spodziewać się na przyszłość stale pomyślnego w tym artykule obrotu, gdyż nader w ogóle obfite zbiory ziemniaków niekorzystny wpływ na jego cenę wywierać będą. Na spirytus do Triestu i południowych Niemiec dobry był odbyt.

27 października o *pszenicę* dopytywanie bardzo ograniczone; tylko celne białe gatunki trochę kupowano, żółte nader trudne do zbycia. Znaczą: za 85 fnt. białą szląską 73—77—80—82 sgr (fl. 4.38—4.62—4.80—4.92 *), żółtą szląską 70—73—75—77 sgr. (fl. 4.20—4.38—4.50—4.62), galicyjską białą 73—77—80 sgr. (fl. 4.38—4.62—4.80), żółtą i pstrą 72—74 sgr. (fl. 4.32—4.44); *żyto* w ogóle mało poszukiwane, za 84 fnt. 53—56—58 sgr. (fl. 3.18—3.24—3.48); *jęczmień* za 70 fnt. 41—42¼ sgr. (fl. 2.46—2.53½), wyborowe gatunki 43—44½ sgr. (fl. 2.58—2.67) i wyżej; *owies* za 50 fnt. 24—25 sgr. (fl. 1.44 1.50); *groch* za 90 fnt 52—56 sgr. (fl. 3.12—3.36); *wyka* za 90 fnt. 40—45 sgr. (fl. 2.40—2.70); *bób* za 90 fnt. 65—70 sgr. (fl. 3.90—4.20). *Koniczyna* czerwona ordyn. 8—9½ tal., średnia 10½—11½, piękna 13—14, wyborowa 14½—15 tal. centnar; biała ordyn. 9—12, średnia 13—15½, piękna 16—18, wyborowa 19—20 tal. centnar.

Wiedeń 26 października. *Spirytus* 30—33° rychło do oddania kupowany jedynie na miejscową konsumcją. Ceny się trochę poprawiły, płacono 51½—52 cent. a pod koniec tygodnia żądano 52½—53 cent. za gradus (znaczy za wiadro 30° fl. 15. 75—15. 90, a za wiadro 32° tj. 80° Tralesa fl. 16. 80—16. 96); rektyfikowany 35° (87½° Tral.) 58 cent. (za wiadro fl. 20. 30) *Krochmal* pszenny celny fl. 16. 50, średni fl. 14. 50, zupełnie ordynaryjny, fl. 9. 50 c. za centnar; ziemniaczany celny 13 fl., średni 12 fl. ctr. *Konopie* galicyjskie surowe 17 fl., czesane stósownie do gatunku 22—27 fl. ctr. *Len* galicyjski surowy 20 23 fl. czesany 28—33 fl. za ctr.

Pest 26 października. Dowozy zboża nie odpowiadają porze roku. Deficit w porównaniu z rokiem przeszłym będzie bardzo znaczny, co się szczególniej odnosi do pszenicy i owsa. Handel zbożowy jeszcze się nie bardzo ożywił, jednakowoż obroty w pszenicy i życie zwiększyły się. Oprócz znacznego pokupu przez naszych wielkich producentów mąki, objawiło się niejakie poszukiwanie dla południowych Niemiec i Szwajcarji. Żyto, jęczmień i owies utrzymują się w niezmiennej cenie Nowa kukurudza jest wybornego gatunku. Cena za mecę niż. austr.: *pszenica* (84—85—86 fnt.) fl. 3. 92—4—4. 40 cent.; celne gatunki i czyste ziarno (86½—87—87½—88—89 fnt.) fl. 4. 35—40—45—55 do 4. 67; *żyto* (78—80 fnt.) fl. 2. 80—2. 85; *jęczmień* browarny (68—71 fnt.) fl. 2. 35—2. 55; *owies* (45—48 fnt.) fl. 1. 55—1. 60; *kukurudza* stara (79—83 fnt.) fl. 3. 50 do 3. 65, nowa fl. 2. 50—2. 60. Względem *spirytusu* spekulacja zachowuje się całkiem biernie, a konsumpcja miejscowa bardzo jest słaba. — Na publicznej licytacji sprzedano z konkursu upadłości Kohna 25000 gradusów spirytusu po 50 centów.

*) Jest to cena za 85 fnt. cłowych, t.j. takich jakie służą do wagi na naszej kolei żelaznej.— Obliczyć więc łatwo cenę korca, stósownie do jego wagi. 100 funt. wiedeńskich = 112 fnt. cłowych.

M. Jawornicki. Red. odpow.—Nakł. Red.—W druk. *Czasu.* Rządca *A. Rother.*

300
867

Rozpraw – XXXVI
1.C
19

Do Prześwietnego Komitetu

C. K. Towarzystwa Gospodarskiego

Galicyjskiego

we Lwowie

Prześwietny Komitecie!

Tomy rozpraw od L. 26 poczynając brakuje mi a to dla tego że poprzednio ten tomy rozpraw już dla mnie odłożone i zabrane, zanotowane w Registraturze wzięte ze sobą temu już lat parę, to się od wtedy to i dziś trudno tę rzecz sprawdzić proszę uprzejmie by prześwietny Komitet duplikaty tych rozpraw Kancellaryi wydać mi polecił. —

Z poważaniem

Pełczyński

vertatur.

Bod. Dnia 15go marca 867.

L. 300.

Expedyga

Do WPana Felixa Pietrzyckiego w Remiowcach.

Wypadł

Komitet T. g. j. ~~Stosownie~~ przesyłając się do podania WPana pod dniem 15 Marca b. r. ~~do L. 300~~ tutaj wniesionego ~~mianowicie~~ ~~zwrócić~~ przesyła WPanu przy niniejszym ~~pod~~ nie- odebrane dotąd z ~~[illegible]~~ Kancelaryi Tow. ~~[illegible]~~ Rozprawy, a mianowicie ~~Numera~~ Tom 26 do 32 ~~Rozpraw~~ Towarzy ~~[illegible]~~ stwami.

Przy tej sposobności ~~[illegible]~~ dziękuję WPanu przyjąć wyraz ~~należnego~~ szczególnego szacunku ~~poważania~~.

Z Komitetu &.

Lwów 15 Kwietnia 1867.

Kuchański

[illegible]

26, 27, 28, 29
30, 31 i 32

Zaciągnąć do rejestru –

zaciągnięto do rejestrów rozs: Tiesz

Lwów dnia 16 Kwietn: 867

[illegible]

przyszłe ex[illegible]: Dnia 15 Kwietnia 867

Mały.

1. 919/867.

XXXVII
1. c

Rozprawy

Prześwietny Komitecie!

Zamierzywszy sobie napisać i wydać w swem czasie „Listy o gospodarstwie wiejskiem w Galicyi, niezbędnie potrzebuję obeznać się dokładnie z pracami Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

W nadziei, że Prześwietny Komitet uwzględni najlepsze chęci moje dla kraju; udaję się z prośbą o łaskawe udzielenie mi wszystkich dotąd wyszłych tomów „Rozpraw Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego; bo nabyć je za gotówkę, wyznam szczerze, mnie zmuszonemu kupować tyle dzieł i czasopism obcych, w dzisiejszych ciężkich czasach i przy szczupłem mojem mieniu byłoby bardzo trudno.

Prześwietny Komitet racz przyjąć wyrazy wysokiego szacunku od

najposłuszniejszego sługi

Ignacy Soldraczyński

Jabłonki d. 22 Września 867.
poczta Baligród.

Expedycya

do

Wielmożnego Pana Ignacego

Sołdraczyńskiego

w Jabłonkach

poczta Baligród

W załatwieniu szanownej odezwy z d. 22 Września b. r. ~~WPana do nas nadesłanej~~ przesyłamy WPanu wszystkie Tomy Rozpraw naszego Towarzystwa od 1go do 32 włącznie.

Przy tej sposobności upraszamy przyjąć wyraz naszego szacunku i poważania

Z Komitetu Tow.

Lwów 5 Października 1867

Kochański

dnia 5/10 867 przepisał i expedyował Kochański

32 Tomów Rozpraw (z wyjątkiem zeszytu.)

Aufgabs-Recepisse.

Ueber 1 worin sich angeblich befinden
im Werthe 32 fl. kr., gewogen 13 Pf. Loth, welche Sendung
zur Beförderung unter der Adresse:

Sołdraczyński Baligród

am heutigen Tage hierorts richtig aufgegeben worden ist.

K. K. Postamt: LEMBERG am 7/10 ten 1867

An Franco-Gebühr . . .	/	fl.	kr.
Für ein Retour-Recepisse .		"	"
Zusammen .		fl.	kr.
Der Empfänger hat an Porto zu entrichten	/	fl.	kr.
Nachnahme		fl.	kr.

Drucksorte Nr. 420.

20

Lod. dz. 25go września 867

L. 919/867

1163
8by

Lwów 11 Grudnia 1867. XXXVI

Rozprawy

Szanowny Panie

Posełam Panu Dobr. odpowiedź Rady oddziałowej na uwiadomienie Komitetu. Prywatnie zaś pozwalam sobie dodać; że chętnie zatrzymam dla siebie owe 32 t. rozpraw, których na rachunek Oddziału ze słusznych przyczyn oszczędności przyjąć nie mogłem. Niezwłocznie przy bliższej sposobności uiszczę za to należytość 15 r. w. a. —

Z w. uszanowaniem

J. Czartoryski

Odeb. 12 grud. 867

L 1163

Zapisać na rach. X. Czartoryskiego

d. 13/12 867

V. d. at p. Kochański

Załatwiono d. 13 Grud. 867.
Kochański

Zapłacić X. Czar. 15 fl
do 1. O. K. 1899
L. 16 Grud. 1867

Vorf.

Pod 11 Marca 1868

L. 404

XXXIV
1.c
29

Rozprawy

P. z. u. względem dopełn. następującej uchwały 35. O. Z.
„Rozprawy i inne druki Towarzystwa ofiarowane po cenie zniżonej, której wysokość Komitet oznaczy — zamieszczając odpowiednie ogłoszenie w Roczniku tudzież w Dziennikach Krajowych.”

J.W. Wiceprezes Tow.

27/3 868

Uwaga

a.) Dla Oddziałów dawaliśmy po cenie zniżonej 15 fl. za kompletny exemplarz Rozpraw tj. za Tomów 32.

b.) Poprzednio jeszcze w dołączonym do Rocznika l. 105/865 pod pozycją XIX zniżyliśmy cenę jeszcze bardziej, dając tomów 30 za 10 fl.

[illegible signature]

404/868.

Pan Sekretarz przedłoży stan nowych druków i [illegible] wniosek do ich [illegible] lub [illegible] 1/12 [illegible]

Załatwione ostatecznie pod l. 610/870

I. Z rozpoczętym rokiem nowym, który daj Boże! ażeby w domu i za domem wypadł pomyślniej aniżeli ubiegły — pragnęlibyśmy choćby pokrótce poznajomić Sz. Członków z tem, co ostatniemi czasy w sprawie zniesienia kondemnaty z Towarzystwa, a nadewszystko wsprawie zwołania Ogólnego Zgromadzenia zrobiono.

W r. 1864 — jak to już w okólniku naszym do pp. korespondentów l. 463 z. r. wzmiankowaliśmy — wyszły ztąd dwa pisma głównie w tej sprawie; jedno od Przewodniczącego w Komitecie do wys. c. k. Prezydyum Namiestnictwa, pod d. 16. września 1864 do l. 349; drugie zaś od Komitetu do wys. Ministerstwa handlu, do l. 404.

Pierwsze z tych pism, stosownie do zapadłej uchwały z dnia 17. b. m., podajemy do wiadomości Sz. Członków jako załącznik *lit. a* ·/. w dosłownem brzmieniu. O drugiem wspomniemy tylko tyle, iż mając sobie przesłany ministeryalny projekt statystyki rolniczej i przesyłając nawzajem uwagi nasze, korzystaliśmy ze sposobności, aby przypomnąć wys. Ministerstwu handlu krytyczne położenie Towarzystwa i upraszać o poparcie sprawy naszej u Ministerstwa stanu, gdzie ostatecznie sprawa ta zastrzęgła.

Oba te pisma — o ile nam wiadomo — odniosły skutek pożądany. Pierwsze bowiem przesłane zostało Ministerstwu stanu do uwzględnienia z życzliwą konkomitacyą ze strony J. Exc. byłego Namiestnika, iż mimo stanu oblężenia przeciwko zwołaniu Ogólnego Zgromadzenia nic nie ma; drugie zaś zakomunikowane zostało w odpisie przez Ministerstwo handlu z jak najżyczliwszem poparciem tutejszemu c. k. Namiestnictwu—w skutek czego poszło z Namiestnictwa nowe przedstawienie do Wiednia, tejże samej treści co pierwsze.

Komitet jednakże nie poprzestał na poczynieniu kroków powyższych. Wyrozumiawszy na miejscu we Wiedniu przez jednego z członków swoich, iż dochodzenie tej sprawy przez dotyczącego p. referenta jest już ukończone i tylko na radę Ministrów wniesione być ma, uznał Komitet za stosowne użyć poparcia i wstawienia się osobistego osób wpływowych u pp. Ministrów, i do tej misyi uprosił najprzód p. Kazimierza Grocholskiego pod d. 24. listopada r. z. do l. 608, a następnie x. Karola Jabłonowskiego pod d. 31. stycznia b. r. do l. 68.

Nadto uchwalił Komitet na posiedzeniu ostatniem z d. 17. lutego wystosować nowe pismo do osoby J. Exc. p. Namiestnika, które to pismo temi dniami doręczone Mu zostanie.

Takie jest położenie sprawy obecne. Obszerniejsze sprawozdanie podamy w najbliższym tomie rozpraw, którego się druk rozpocznie w miesiącu przyszłym.

II. Stan członków obecny przedstawia cyfry następujące:

Członków ogółem jest		1155
Z tych:	honorowych	14
	korespondujących	86
	czynnych	1055
	razem jak wyżej	1155

Porównawszy ten stan ze stanem w r. 1861, w którym było członków honorowych 17, korespondujących 101, czynnych 1190, ogółem członków 1308, okaże się, iż odtąd ubyło nam członków 155; ubędzie zaś jeszcze prawdopodobnie w niedalekiej przyszłości około 100 członków przez wykreślenie, na podstawie 4 rat nieopłaconych. Członków tych zawezwaliśmy już ostatecznie, a imiona ich w razie wykreślenia podamy na najbliższem Ogólnem Zgromadzeniu, lub też ewentualnie w najbliższym liście okólnym.

III. Od stanu członków przechodzimy do stanu funduszów i położenia Towarzystwa pod względem finansowym.

W okólnikach naszych z dnia 11. czerwca 1863 do l. 200, tudzież z dnia 11. kwietnia 1864 do l. 38, wykazaliśmy całą krytyczność położenia. Różnica jaka odtąd zaszła, nie zmieniła je na lepsze, ale na gorsze owszem, jak to następujące cyfry udowadniają:

Zaległość bowiem w ratach zapadłych (za rok 1861, 1862, 1863 i 1864) wynosi rat 1455 czyli	zlr. 21.825
Należytość zaś za raty bieżące dotąd nieuiszczone wynosi (za rat 891)	zlr. 13.365
Razem przeto	zlr. 35.190 !!!

Obok tej tak ogromnej sperandy, jest kasa Towarzystwa próżną. Wzywamy przeto Szanownych Członków do

wniesienia co rychlej przypadających od nich wkładek, i tym celem dołączamy *pod b* ·/. dla każdego z Sz. Członków (którego to dotyczy) wezwanie płatnicze.

A ponieważ spodziewamy się, że w przeciągu tego roku jeszcze będzie zwołane Ogólne Zgromadzenie, więc przypominamy zarazem, iż wedle §. 4 „Porządku Czynności“ i uchwały Og. Zgrom. z d. 29. stycznia 1861, tylko ci Członkowie znajdywać się na posiedzeniach i w obradach udział brać mogą, którzy przynajmniej po rok 1864 włącznie wszystkie wkładki uiszczą.

IV. Ponieważ wielkim powodem w nieregularnem opłacaniu wkładek, był brak stale oznaczonego terminu, (na co się wielu członków użalało), przeto postanowił Komitet na radzie w dniu 7. stycznia z. r. odbytej: „oznaczyć peremptorycznie termin do płacenia wkładek na czas od 1. stycznia do końca marca każdego roku; co zechcą Sz. Członkowie przyjąć do wiadomości i do zastósowania na przyszłość, a zarazem jako wyjaśnienie, dlaczego i na jakiej podstawie w dołączonych wezwaniach płatniczych rok bieżący (1865) jest także wliczony.

V. Stan Szkoły Dublańskiej jest w ogóle zadawalniający i nierównie pomyślniejszy, aniżeli w roku ubiegłym. Uczni było w zeszłem półroczu 32; o 17 tedy więcej niż w roku poprzednim. Stan profesorów ten sam, jak był dawniej. Obowiązki dyrektora (po zrezygnowaniu p. Żelkowskiego) pełni od końca r. 1862 p. Kazimierz Pańkowski, były uczeń dublański. Referat spraw naukowych przydzielony członkowi komitetu Dr. fil. p. Lipińskiemu; referat spraw gospodarskich i nadzór główny objął pan Franciszek Smolka, który w obec uszczuplonych sił komitetu (po przerwie) miejsce swoje w Komitecie napowrót zajął.

VI. Uzyskały też Dublany kilka legatów świeżych:

1) Legat śp. Dominika Bohdanowicza, zmarłego w r. 1862, na 6 stypendyów po 100 zł.; legat ten jest wszakże obciążony dożywociem, i nie weszedł jeszcze w życie.

2) Legat śp. Skwarczyńskiego 200 zł. w. a. jednorazowo.

3) Legat śp. Karola Skibińskiego, zmarłego w r. 1864, na rzecz Szkoły 100 zł. rocznie. Nareszcie:

4) Legat śp. Ignacego Krzeczunowicza 8000 zł. na 2 stypendya; o którym wszakże Komitet jeszcze urzędownie zawiadomiony nie został.

Natomiast pobrano już ostatnią ratę subwencyi rządowej, na lat 10 tylko przyzwolonej; z tym też rokiem kończyć się mają stypendya rządowe po 105 zł. dla 10 uczni. Komitet jednak dołoży starania, ażeby i zasiłek i stypendya te nadal uzyskać, i tuszy, iż W. Rząd w obec dowiedzionej już użyteczności Szkoły prośbie naszej nie odmówi.

VII. Z przyjemnością donieść nam wypada, iż tutejsze dzienniki otwarły nam uprzejmie i bezinteresownie kolumny swoje na komunikaty nasze. Tą drogą podaliśmy już do wiadomości Sz. Członków streszczone relacye z trzech pierwszych posiedzeń Komitetu, tudzież o wystawie w Szczecinie. Tą drogą zawiadamiać będziemy i dalej o czynnościach naszych; ile że dla szczupłych i niedostatecznych funduszów niepodobna nam drukować listów okólnych. Spodziewamy się zaś nawzajem, iż Sz. Członkowie nie pozostawią nas nadal w tem osamotnieniu jak dotąd, a czego mieliśmy dowód smutny niedawno, gdy w sprawie tak ważnej jak podatek od wódki, na 1055 członków czynnych jeden tylko członek do nas się odezwał.

VIII. Z powodu rozpisanego na dzień 6. i następne marca Ogólnego Zgromadzenia Tow. rol. Krakowskiego, przypominamy Sz. Członkom, iż wedle obopólnych uchwał, członkowie jednego Towarzystwa w obradach drugiego uczestniczyć mogą. Należy się jednak wykazać jak na własnem Zgromadzeniu kwitami na uiszczone do Towarzystwa wkładki przynajmniej po r. 1864 włącznie.

W kwestyi banku rolniczego tamże poruszać się mającej, a która u nas jeszcze w r. 1860 opracowaną została, ofiarowaliśmy się usłużyć przesłaniem aktów Towarzystwu bratniemu, jeśliby prace nasze pomocniczo zużytkować chciało.

IX. Mianowany c. k. konserwatorem budowli i pomników starożytnych w Galicyi wschodniej, członek Tow. naszego p. Mieczysław Potocki zawezwał nas, abyśmy mu byli pomocnymi w zebraniu spisu czyli inwentarza wszystkich starożytnych zamków, świątyń, mogił, lub innych jakichkolwiek dawnych pomników, rozsianych w 12 obwodach Galicyi wschodniej.

Uczyniliśmy zadość życzeniu jego i rozesłaliśmy z. r. okólnik do l. 463 do pp. Korespondentów, prosząc ich o nadesłanie dat żądanych. Sądziliśmy, że w rzeczy tak pięknej i świętej nie braknie ochotnych pracowników; tymczasem na rozesłanych sto kilkanaście okólników, otrzymaliśmy odpowiedzi 13. Odwołujemy się przeto do ogółu członków, do ich serc i uczuć obywatelskich, i prosimy o przejęcie się szczere tą pracą — a dla ułatwienia i ujednostajenia odpowiedzi, raczą Sz. Członkowie trzymać się ściśle poniżej umieszczonych punktów; mianowicie wymienić raczą:

1) Powiat, obwód, nazwę miejsca.

2) Położenie zamku, kościoła, klasztoru lub innej jakiej budowli.

3) W jakim stylu, kształcie i z jakiego materyału zbudowany? z kamienia czy z cegły?

4) W którym roku lub wieku — i przez kogo założony?

5) Czyjem dawniej był mieszkaniem, a czyją teraz własnością?

6) Kiedy i przez kogo zrujnowany? lub może dotąd zamieszkany?

7) Czy nie ma jakich napisów? czy nie wiążą się do niego wspomnienia historyczne — lub podania ludowe?

8) Stan jego obecny — czy nie wymaga jakiej pomocy? lub naglejszej naprawy?

9) Jeżeli pomnik, z jakiego materyału? kiedy i na jaką pamiątkę postawiony? jego napis?

10) Czy i gdzie znajdują się jakie wały lub mogiły? ich ilość? i jaka o nich tradycya?

11) Okoliczności zasługujące na uwagę.

Dodatkowo dla bliższego wyjaśnienia rzeczy dodajemy: że idzie tu o jak najkrótszy opis; że każdy pomnik sięgający połowy wieku zeszłego należy uważać za starożytny; że materyały te mają posłużyć p. Potockiemu do rozpatrzenia się, które pomniki, czy to z powodu dziejowych wspomnień, czy też dla pięknej budowy zasługują na utzymanie i wymagają nagłej i koniecznej restauracyi.

X. Tymże okólnikiem do l. 463 rozesłaliśmy po dwie tabel stanu zbiorów pp. Korespondentom do wypełnienia.

Gdy z 34 tabel, jakieśmy odebrali, trudno jest urobić sobie dokładny obraz zbiorów zeszłorocznych w całym kraju, a rok ten wyjątkowy pod każdym względem zasługuje na szczególne badanie, przeto załączając *pod c)* nową tabelę, prosimy Sz. Członków po wypełnieniu rubryk wszystkich o odesłanie najdalej do 20. Marca b. r.

XI. Wys. Wydział zawiadomił nas, iż wedle podań jakie otrzymał, istnieją w kraju naszym następujące prawa służebnictw polowych, które dotychczasowemi ustawami o wykupnie i regulacyi służebnictw nie są objęte (jeżeli grunt służebny nie jest ani lasem, ani do uprawy leśnej przeznaczonym, ani też między gruntem służebnym a uprawnionym istniał stosunek zwierzchności i poddaństwa):

a) prawo pobierania drzewa z obcego gruntu;

b) prawo pobierania trawy, trzciny, lepiechu z obcego gruntu;

c) prawo łowienia ryb na obcych stawach;

d) prawo pędzenia bydła przez obce grunta;

e) prawo łamania kamienia lub kopania gliny na obcym gruncie.

Zawezwał nas przeto, abyśmy za pośrednictwem Sz. Członków względem każdego z tych służebnictw, jakoteż względem każdego z innych, faktycznie istniejących praw wspólnego posiadania gruntów i służebnictw polowych, których wykupno lub regulacya jest pożądaną, następujących wyjaśnień udzielili:

1) czy takie prawo często i w jakiej ono rozciągłości się wydarza?

2) Jakie są właściwości takiego prawa i jakie zachodzą różnice w sposobie jego wykonywania?

3) Czy i jakie powody przemawiają za wykupnem lub uregulowaniem takiego prawa, i jaki byłby najwłaściwszy sposób tego wykupna lub uregulowania?

Udajemy się do uprzejmości Sz. Członków po wyjaśnienia powyższe; — tych zaś Sz. Członków, którzy okolice karpackie zamieszkują, upraszamy oprócz tego o wyjaśnienia co do właściwości pasania na tak zwanych polanach i w graniczących z temi polanami lasach, mianowicie: jak to prawo bywa wykonywane i czy i jakie byłyby potrzebne specyalne postanowienia prawne od istniejących odmienne, względem wykupna lub uregulowania tegoż prawa?

XII. Dla porównania, w jakim stosunku zostają ceny wódki i piwa do podatku od wyrobu tych napojów opłacanego, pożądane by dla nas były wiadomości o cenach, jakie uzyskują producenci za wódkę i piwo począwszy od 1. stycznia 1865.

W relacyach — o które upraszamy uprzejmie — raczą Sz. Członkowie przytaczać:

a) względem piwa: nazwisko miasta lub wsi i właściciela browaru; miarę, na którą piwo w tym browarze się sprzedaje; stopień sacharometru i cenę piwa;

b) względem wódki: faktyczne większe sprzedaże, z przytoczeniem daty sprzedaży, nazwiska kupującego i sprzedającego, ceny i ilości sprzedanej wódki, jakoteż stopni alkoholu, jakie ta wódka miała, przy pewnym stopniu ciepła.

XIII. Wedle wiadomości udzielonej nam z c. k. Ministerstwa handlu, miały poczynić owady, mianowicie tak zwana mucha heska (Cecydomyia destructor *Say)* wielkie zniszczenia w zbożu w zachodnich prowincyach Monarchii — tak iż W. Rząd do znacznego opuszczenia podatku spowodowanym się być widział; a gdy nam wiadomo, iż klęska ta i u nas w zachodnich obwodach szczególniej pszenicę nawiedziła — przeto pozwalamy sobie zwrócić uwagę Sz. Członków:

a) iż poszkodowani wedle istniejących ustaw o uwolnienie od podatku podawać mogą;

b) prosilibyśmy o zapoznanie nas bliższe z naturą tego owadu, bądźto przez opisy, bądź też przez okazy nadesłane;

c) o oznaczenie miejscowości, czasu i sposobu w jaki owad ten zboże niszczył, tudzież jak wielką szkodę wyrządził; nareszcie

d) czy oprócz pszenicy uszkodzone zostały i inne gatunki zboża?

XIV. Zapytano nas z tutejszej Izby handlowej, czyli to prawdą jest, że w lasach tutejszokrajowych ma się znajdować w tak wielkiej ilości prządka dębowa (Phal. bomb. quercus *Linn)*, iż oprzędy takowej w lasach gromadzone i palone bywają; w Insbruku bowiem chcą robić próbę, czyliby z włókienek tych oprzędów nie dała się urobić tkanina.

Komitetowi nie wiadomo, aby gdzie w kraju naszym prządka dębowa szkodliwie w lasach występywała, bo tak w latach dawniejszych jak i zeszłym, tylko prządka nieparzysta (Phal. bomb. dispar) i prządka gromadna (Phal. bomb. processionea) napadały u nas lasy dębowe; oprzędy zaś tych dwóch ostatnich na tkaninę użyć się nie dadzą i wyniszczenie owadów szkodliwych w ogóle samejże naturze u nas się pozostawia.

Gdyby wszakże któremu z Sz. Członków znane były bliższe szczegóły o tym owadzie i chciał nam udzielić takowych, wielce bylibyśmy za to obowiązani.

XV. O wystawie Szczecińskiej donieśliśmy już przez dzienniki, niemniej o memoryale w sprawie podatku od wyrobu wódki, jakoteż o mężach zaufania do spraw katastralnych.

Przypominamy jedynie, że zgłoszenia na wystawę Szczecińską przyjmują się tylko do 15. kwietnia. Gdyby przeto który z Sz. Członków pośrednictwa naszego użyć zamyślał, zechce się zgłosić najdalej do końca marca.

XVI. Właścicieli chmielarń zwracamy uwagę, iż sadzonki najsłynniejszego chmielu czeskiego sprowadzać mogą od p. Józefa Schöffla, przewodniczącego Stowarzyszenia roln. obwodowego w Saazu. Przypominamy także broszurę jego pod tytułem: „Praktische Anleitung zum Hopfenbau.“

XVII. Zalecamy Sz. Członkom pismo rolnicze peryodyczne „Ziemianin“, wychodzące w Poznaniu; tudzież „Gazetę rolniczą“ wychodzącą w Warszawie.

Prenumerata pierwszego z tych pism półroczna 3 zlr. 50 ct., całoroczna 7 zlr., może być przesłana wprost do redakcyi.

XVIII. Również zalecamy Sz. Członkom Kalendarz naukowy na r. 1865 czł. Tow. naszego p. Karola Langiego; niemniej Kalendarz dla ludu polskiego wydany staraniem redakcyi „Gazety rolniczej.“

XIX. Zawiadamiamy oraz, iż pojedyńcze tomy naszych Rozpraw dotąd wydanych można dostać po cenie zniżonej 50 kr. za tom w kancelaryi Towarzystwa. Biorący naraz wszystkie 30 tomów zapłaci tylko 10 zł. w. a.

Medal x. Leona Sapiehy kosztuje 4 zł.
„ hr. Andrzeja Zamojskiego „ 4 zł. 20 kr.

XX. W końcu niech nam wolno będzia polecić i siebie i sprawy Towarzystwa czynniejszemu niż dotąd poparciu Sz. Członków. Osamotnienie obecne Komitetu jest nietylko dla nas dotkliwe, ale i dla sprawy szkodliwe; a jeżli co do przeszłości, gdy serca i umysły kędy indziej ciążyły, jest ono do wytłumaczenia: to w chwili obecnej, gdy każdy z nas czuje, jak wiele, bardzo wiele mamy do powetowania i odrobienia, dłuższa obojętność w rzeczach krajowych i pozostawienie Komitetu o własnych siłach byłoby nie do wytłumaczenia.

Wzywamy wreszcie do wytrwałości; przetrwawszy wśród tak twardych okoliczności całe trzy lata, dotrwajmyż jeszcze do końca, który już nie może być daleki; a niezrażając się chwilowemi (jakieby zajść jeszcze mogły) niepowodzeniami, tudzież spełniając sumiennie i ściśle zobowiązania dobrowolnie przyjęte, celem podtrzymywania Towarzystwa i Szkoły, przyjmijmy wszyscy bez wyjątku za stałe i niewzruszone godło, godło przez Komitet przyjęte:

„usque ad finem!“

Z Komitetu c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Lwów, 24 lutego 1865.

Prezydujący:
Kazimierz Krasicki.

Pełniący obow. Sekretarza:
Józef Grelinger.

Z drukarni E. Winiarza.

XXXVI
1.c

Lwów 12 Maja 1870.

L. 610.

Z.z.n. względem sprzedania Rozpraw Towarz:, – nie oprawnych – znajdujących się na składzie Towarzys:

Kancel

Rozprawy

610
870

Z polecenia Jw. Prezesa sprzedano w d. 12 b. m. jako makulaturę 18 cent. á 5 flr. = 90 flr.

Lwów, 12. Maja 1870

[signature]

O.

Za 18 cetnar. makulatury pobrano á 5 flr 90 fl.
za Sztkto: i do wagi 1/30
Razem 91/30.

i zapisano w Dz. K. 3105 II.

Lwów d. 12° Maja 1870

Kochanski

O.

Za 23 cetnary książek po 3f 50 pobrano do Kasy 80f 50 kr zapisano w D. K. pod l. 371. d. 9/8 1870

Kochanski

Widz [signature]

~~Ponieważ sprzedaż rozpraw centnar po 7 f. wynikało z przeto na 4 cent. 8 f.~~

Dnia 22 Września sprzedano 4 cent. starych (niekompl.) Dzienników i czwartę Rolnika á 7f centner – 28 f.
4 centn. rozpraw a 3f 50 – 14 "
1 " szparagów – 2 "
Razem 44 f.

Lwów, 22/9 [signature]

Z kwoty 39 flr doręczono Wn Tebince d. 23 września t. j. 5 flr. według zezwolenia Jw. Prezesa zatrzymałem na zakupienie pudełka, z rekwizytami do rysunków.

Zapisano pod L. 573/4 24/9 870 [signature]
Kow.

L. 610

870.

Præs. od 22. Września 1870.	XXXVI 1.C
L. 1092

Rozpraw

Dor. Tow.

Przypomnienie względem przesłania panu Komerowi radzcy gospodarczemu i dyrektorowi centralnemu w Pradze jednego egzemplarza rozpraw Towarzystwa gospodarczego i jednego egzemplarza Rolnika z ~~[illegible]~~ roku 1869. –

Lwów d. 22. wrześ: 1870

[illegible]

[illegible]

Sr. Hochwohlgeboren
Herrn A. C. Komers
Domainenrath u. G. Central-director [illegible]
in Prag
Graben

Euer Hochwohlgeboren!

Wir beehren uns Ihnen 1 Exemplar unserer Vereins Verhandlungen (bestehend aus 32. Heften) u. 1 Exemplar unserer Zeitschrift "Rolnik" Jahrgang 1869 zu übersenden u. zeichnen mit wahrer Hochachtung u. Ergebenheit

Vom Comité der k.k. galizischen Landwirthschaftsgesellschaft

Lemberg den 24. Sept. 1870.

[illegible]

L. 1092
870.

6

Przesłano 1 kompl. ex. Rozpraw i Rolnika 6 zesz. z r. 1869 jako frachtt koleją do Brzegu.
Lwów 24/9 – 870
[illegible]

exp. d. 2/10

zapłacono fracht na kolei – 2 f. 1.

Zapisano pod L. D. L. 625
4/10 870 Drebinski

K. k. priv. galiz. Carl Ludwig-Bahn.

Frachtbrief-Nr. ....

Aufgabs-Recepisse für Fr[illegible] gut

von LEMBERG nach Prag

Aufgeber Sielinger Empfänger Pf. C. Komers [illegible]

Der Colli					Gewicht in Zoll-Pfunden				Der Zoll-Documente		Declarirter Betrag	
						Frachtgut					des besonderen Versicherungswerthes	der Versicherung des Interesses rechtzeitiger Lieferung
Zeichen	№	Anzahl	Gattung	Inhalt	Eilgut	I.	II.	III.				
						Classe			Stück	Nummer	Gulden	
Strasse	.	1	Kiste	Bücher		19						
						Neunzehn						
						Pfund						

Gebühren		Franco fl.	kr.	Thlr.	Sg.	Pf.	Rubel	Kop.
Aufnahms-Bahn	Porto und allgemeine Versicherungs-Gebühr		69					
	Prämie für Mehrwerth-Versicherung							
	Prämie für Lieferzeit-Versicherung							
	Recepisse		9					
	Waggeld		2					
	Nachnahme-Provision							
	Straf-Betrag							
	Lagerzins							
I. Anschluss-Bahn	Porto und allgemeine Versicherungs-Gebühr		42					
	Prämie für Mehrwerth-Versicherung							
	Prämie für Lieferzeit-Versicherung							
II. Anschluss-Bahn	Porto und allgemeine Versicherungs-Gebühr							
	Prämie für Mehrwerth-Versicherung							
	Prämie für Lieferzeit-Versicherung							
III. Anschluss-Bahn	Porto und allgemeine Versicherungs-Gebühr		52					
	Prämie für Mehrwerth-Versicherung							
	Prämie für Lieferzeit-Versicherung							
Zusammen		1	74					

Hierauf wurden Spesen in vorhinein bezahlt:

Station LEMBERG

am 3/10 1870

Druck und Papier von Leopold Sommer in Wien.

Anmerkung. Laut Erklärung des Versenders am Frachtbriefe, dass er mit dem Transporte des vorstehend verzeichneten Gutes in ungedeckten Wagen einverstanden ist, haftet die Eisenbahn in Gemässheit des §. 51—2 des österr. Betriebs-Reglements (beziehungsweise des §. 22—2 des Reglements für den Vereinsgüterverkehr) nicht für den Schaden, welcher aus der mit dieser Transportart verbundenen Gefahr entstehen kann.

Station .... am .... 18 ......

Commerz. Dienst-Form. Nr. 37

Zur Beachtung.

Jedermann, welcher der Eisenbahn Güter zur Beförderung übergibt, erklärt sich mit den Bestimmungen der Reglements der bei dem Transporte betheiligten Eisenbahnen, welche für diese Sendung in Anwendung kommen, einverstanden, daher ihn auch alle Nachtheile treffen, welche etwa durch Ausserachtlassung derselben entstehen können.

Insbesondere wird auf die §§. 31, 34, 35, 36, 37, 39, 40, 42, 44, 45, 50, 51, 52 und 53 des Betriebs-Reglements aufmerksam gemacht.

Die auf den Güter-Transport bezüglichen Reglements und Bestimmungen sind in der Station der Eisenbahn zu Jedermanns Einsicht affigirt und können daselbst gekauft werden.

Skanowanie i opracowanie graficzne na CD-ROM :

DIGITAL – CENTER

ul. Krzemowa 1
62-002 Suchy Las
www.digital-center.pl
biuro@digital-center.pl
tel./fax (0-61) 665 82 72
tel./fax (0-61) 665 82 82

Wszelkie prawa producenta i właściciela zastrzeżone.
Kopiowanie, wypożyczenie, oraz publiczne odtwarzanie w całości lub we fragmentach zabronione.

All rights reserved. Unauthorized copying, reproduction, lending, public performance and broadcasting of the whole or fragments prohibited.